NUMER KRYNICKI

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

1938 Nowy Sącz Rok X

Nr. 21

niedziela 22-go maja

GŁOS PODHALA

PISMO REDAGUJE KOMITET

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu.

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 4—5 po południu.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

Konto czekowe P. K. O. 409-090.
Telefon Nr. 75

Tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, krośnieńskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

KRYNICA — perła wód polskich

»Krynica« — zdrojowisko pełne walorów — oto hasło, które od stukilkudziesięciu lat ma swoje pierwszorzędne, lecznicze znaczenie. »Krynica« — oto miejsce, gdzie od szeregu lat zjeżdżają ludzie leczyć się i korzystać z »cudownych« wprost zdrojów. »Krynica«, to miejsce, gdzie od lat płynie żywotny zdrój wód mineralnych, niosących zdrowie i siłę tym, którzy wierząc w nasze wody zjeżdżają masowo w nasze strony.

Krynica nie potrzebuje tzw. reklamy, bowiem znaną jest powszędy, wartości jej zarówno balneologiczne jak i przyrodnicze nie potrzebują chwały, boć jak Polska długa i szeroka każdy wie, że Krynica to: perła wód naszych polskich, to wzór urządzeń leczniczo-zdrojowych.

Sama przyroda wyszukała sobie to miejsce, gdzie wśród lasów i pogórza, okryte szpilkowym drzewem i chronione od burz i wiatrów: zdrojowisko rozwinęło się ku swej a i Państwa naszego chwale. Bowiem nietylko w Polsce, skąd masowo zjeżdżają kuracjusze — ale i za granicami znaną jest Krynica, a statystyka gości zagranicznych wykazuje stałe wzmożenie. Krynica — to hasło urlopu, to wołanie chorych, to żywotny zdrój zdrowia, Krynica to miejsce, gdzie po ciężkim czasie pracy w miastach, znajduje przejezdny i kuracjusz wygodę swobodnej wesołości i pierwszorzędnych urządzeń — a przy tym piękno górskiej przyrody.



Statua Matki Bożej w Krynicy

Kto od lat nie zna Krynicy? Każdy — bowiem zdrój, ostatnio rozwijający się wprost wzorowo, nietylko zna historię lat — ale z roku na rok podnosi swe walory. Dawniej jeździło się za granicę, chwaląc obce miejscowości lecznicze — dziś ceni się: perłę wód naszych, która rzeczywiście zasługuje na to, aby wszędzie i przy każdej sposobności podnieść piewszorzędne wartości tego wzorowego, pod każdym względem zdrojowiska.

Mgr Fr. Ćwikowski.

Dzieje historyczne Krynicy

Rokrocznie zjeżdżają do Krynicy tysiące kuracjuszy, korzystając ze zbawiennych dla zdrowia wód Krynickich źródeł mineralnych, mało jednak jest takich, którzyby coś więcej o tej perle wód naszych wiedzieli. A przecież niejednego winno zaciekawić pytanie, jak też już długo ludzie do Krynicy przyjeżdżają, czy w dawnych czasach znano leczniczą wartość źródeł, jacy ludzie pracowali nad jej podniesieniem — jednym słowem zainteresować winna czytelnika historia powstania i rozwoju Krynicy, jako też zakładu krynickiego. W miarę miejsca i możliwości postaram się pokrótce skreślić krótki zarys dziejów historycznych Krynicy, opierając się na najlepszej dotąd monografii Krynicy śp. dra Z. Wąsowicza, nadto na pracach dra B. Skórczewskiego, dr. Zieleniewskiego i L. Białkowskiego.

Obszar dzisiejszy Krynicy, należący do królewskich dóbr »Regiae Majestatis« był na podstawie przywilejów Wł. Łokietka (r. 1335) a po tym Wł. Jagiełły (r. 1391) własnością każdorazowego biskupa krakowskiego. Pierwsza wzmianka o Krynicy (w oryginale Krzenycze) datuje się z r. 1547, a znajduje się na łacińskim dokumencie lokacyjnym, danym Dankowi z Miastka przez ówczesnego biskupa krakowskiego S. Maciejowskiego, a zezwalającym na założenie przez niego dziedzicznego wójtostwa. W dokumencie tym nie ma jednak żadnej wzmianki o źródłach. Pierwszą wzmiankę o źródłach Krynicy czytamy dopiero w dziele Jezuity Rzączyńskiego, wydanym w r. 1721, który już dość wyraźnie wspomina: »o piciu kwaśnej wody krynickiej«. Stosunki jednak w drugiej połowie XVIII. w. walki wewnętrzne i zewnętrzne nadto niski stan ówczesny wiedzy medycznej nie pozwalają Krynicy rozwinąć się. W r. 1772 zajmują wojska austriackie Spiż i prawie całą b. Galicję, w ten sposób i Krynica, jedna z pierwszych zostaje poddaną władzy austriackiej. W r. 1783 zostają dobra muszyńskie, jako klasztorne przez rząd austriacki skonfiskowane i oddane do dyspozycji funduszu religijnego, podlegającego ministerstwu rolnictwa.

Rząd austriacki zna bogactwa zabranego przemocą kraju; zdają mu raporta komisarze gubernialni i obwodowi.



Piękny deptak krynicki.

Zwiedza więc i Krynicę Franciszek Stix v. Saubergen, komisarz obwodowy z N. Sącza i zdaje raport gubernium. Zdaje się, że na skutek tego raportu zwiedza Krynicę prof. uniw. lwowskiego Baltazar Hacquet, od którego pochodzi pierwszy naukowy opis źródeł krynickich i pierwsza analiza wód, pochodzące z r. 1790. Opis ten musiał wypaść na korzyść Krynicy, skoro w krótki czas potym w r. 1793 nabywa Stix v. Saunbergen zdrój wraz z najbliższymi gruntami na własność pozornie swoją a defacto rządową, a to za niską cenę 204 zł. polskich. Oryginalny dokument przeniesienia posiadania znajduje się w archiwum Zarządu Zdrojowego.

Stix stawia pierwszy dom drewniany o 3 pokojach, rozpoczyna też budowę drugiego, ale wskutek przeniesienia oddaje swoją własność za zwrot ceny kupna rządowi austriackiemu, reprezentowanemu przez Zarząd kameralny dóbr w Muszynie. Na nabyte dobra rozpisuje rząd licytację dzierżawną; z powodu jednak braku należytych urządzeń kąpielowych niki nie chce wziąść Krynicy dzierżawę. Dopiero po wybudowaniu nowego domu o 6. pokojach i kilku łazienkach oraz karczmy obejmuje dzierżawę niejaki Jan Hecht, po roku jednak mimo niskiego czynszu Krynicę porzuca. Frekwencja kuracjuszy wynosi w r. 1800 — 70 osób, wzrasta do 180 osób w r. 1805. Ten wzrost powoduje gubernium galicyjskie do wysłania sekretarza Nicolaja do Krynicy, celem złożenia sprawozdania. W następstwie tego wyjeżdża do Krynicy specjalna komisja rządowa z prof. Uniw. krak. drem Schultesem na czele, który bada zdrój dokładnie, przeprowadza ponowną analizę i przedkłada nowe projekty. Aczkolwiek dr. Schultes, jako Niemiec był znienawidzonym przez kolegów i uczniów, przecież trzeba mu przyznać tę sprawiedliwość, że rady przedłożone przez niego były naprawdę wartościowe! Doradził on: budowę nowych łazienek i domów mieszkalnych, nowe oszalowanie źródeł, ustanowienie lekarza zdrojowego, założenie parku zakładowego, budowę dróg do N. Sącza i fabrykację flaszek dla rozsyłki wody krynickiej.

Wskutek sprawozdania rzeczonej komisji zostaje Krynica reskryptem rządowym z dnia 13 czerwca 1807 uznaną jako zakład kąpielowy; od tego czasu rozpoczyna się też w życiu Krynicy nowa era! W tymże roku ustanawia rząd: 1) stałego lekarza zakładowego, którym zostaje dr. Nennel – Niemiec, 2) zabezpiecza zdrój przed wylewem Kryniczanki,

Roman Sta-wicz.

Jak bawiono się w dawnej Krynicy?

Dziś droga 100 konnym »Packardem« lub choćby »Polskim Fiatem« z Warszawy np. do Krynicy jest drobnym skokiem tylko — nie tak to jednak »illo tempore« bywało, kiedy Krynica zaczęła się rodzić do swego balneologicznego życia. Przyzwyczajony do licznych zjazdów szlachcic, zaprzęgał poczwórną, nietyle elegancką, ile rozłożystą landarę czy karabon, lokując tamże: siebie, swą magnifikę i latorośle, pościel, odzież, zapasy żywności ba nawet meble poniektóre, szły na parę wozów, pierwszy w estymie kucharz z rondlami i naczyniem zasiada we furze i cała kawalkata ruszała w otoczeniu licznej służby, w daleką drogę, aby w Krynicy się leczyć no i... zabawić! Jechano długo na Kraków, Bochnię, Limanową. N. Sącz i Łabową — zażywając pięknych widoków górskich i świeżego powietrza. A kiedy w dodatku znaleść można było już na miejscu wygodne locum (często musiano mieszkać w chatach wiejskich) a i zmęczenie przeszło, rozpoczynało się leczenie i rozrywki godziwe i niefrasobliwe!

Właściwe życie Krynicy datuje się od początku XIX w. Jest ono oczywiście zrazu bardzo prymitywne! Wszakże już samo »używanie« wody jest pewną rozrywką, jeśli się weźmie autentyczne wypadki, opisane przez dra Stirbę *[1) Dr. Stirba Franc. de Stirbitz. Opisanie źródeł mineralnych w Krynicy. Lwów. Rok 1816. Autor był długoletnim, zasłużonym pionierem zdroju i preceptorem nieznanego prawie jeszcze wodolecznicznictwa]* który wspomina, iż: »pewny gość, który nie zrozumiał przepisanych mu reguł a prócz tego przez zbytnią oszczędność, odprawił całą kuracyę... odrazu, wziąwszy 60 kąpieli w... sześciu dniach. Każdego dnia zatym siedział 10 godzin w kąpieli! Podobnie »pili też niektórzy« — jak dalej pisze autor »przedpołudniem już po 14 i 20 szklanek wody! Rzecz oczywista odchodziły i wycieczki a w r. 1803 spotykamy już pierwszą karczmę, gdzie dzierżawca opłaca czynsz, za: »wyszynk wina węgierskiego«. Kuracjusz ówczesny, przybyły wozami gotuje jednak u siebie, a ma też niejeden gąsiorek czy kamionkę w domu.

Dopiero w roku 1810 zostaje zbudowany dom »pod Barankiem«, przeznaczony na restaurację zakładową który dopiero w r. 1888 ustępuje miejsca, po zburzeniu go dzisiejszemu Domowi Zdrojowemu. Ten to właśnie dom »pod Barankiem« staje się powoli ośrodkiem towarzyskiego życia Krynicy; w nim to »w czasie deszczu zbiera się towarzystwo w obszernym salonie, gdzie bardzo interesujące i nieraz bardzo miłe robi się znajomości... W przyległych pokojach urządzone są stoliki do wista, lombra, preferensa, a także znajduje się bilard«. *[2) Korespondencja przesłana w r. 1828 „Rozmaitościom Lwowskim" z Nowego Sącza przez poetę Wacława Zaleskiego.]* Tam później powstaje restauracja i cukiernia, gdzie na żądanie może być muzyka, tam odbywają się zabawy taneczne,

3) poprawia drogę do N. Sącza. 4) przeprowadza kanalizację (dotąd istniejącą!) zakładu, buduje dom przeznaczony na restaurację, 6) rozpoczyna budowę łazienek, 7)sprawia do łazienek nowe kotły, 8) buduje dom dla lekarza, lodownię i t. p.

Równocześnie zostaje ugodzonym ogrodnik zakładowy i dostawca kamiennych flaszek, potrzebnych do rozsyłki wody krynickiej. W miejscu gdzie dzisiejszy deptak prowadzi aleja wysadzona topolami, nad źródłem wznosi się drewniana altana, a domy zresztą nieliczne stoją po obu stronach alei.

Z wymienionych powyżej adaptacji widzimy, iż ówczesny rząd austriacki hojnie Krynicę uposaża, bo sumą przeszło 60 tysięcy guldenów austr. niemniej jednak frekwencja z 532 osób spada w latach 1810–1815 do 130 osób, co tłómaczyć należy okresem wojen napoleońskich. Frekwencja ta maleje widocznie i nie podnosi się mniej więcej do lat 50. Krynica upada dzięki wadliwej administracji i rabunkowej gospodarce dzierżawców tak dalece, iż w r. 1852 wskutek ustawicznych niedoborów postanawia rząd austriacki zakład kąpielowy w Krynicy skasować. Po ustąpieniu ostatniego dzierżawcy Nemetza przechodzi Krynica automatycznie pod zarząd administracji dóbr Muszyńskich, co wychodzi jej tylko na dobre. w r. 1856. wzrasta frekwencja kuracjuszy pięciokrotnie, wzrastają też dochody rządowe! Grono zacnych obywateli – Polaków a to: Dominik Kaspar, naczelnik kamery skarbowej w Nowym Sączu, dr. Leon Żuławski, Kazimierz Babel, Feliks Murdzieński i inni – czynią wszystko, aby odwrócić wyrok gubernium o skasowaniu zdrojowiska. Ich też pracy usilnej zawdzięczyć należy, że ówczesny prezydent administracji Galicji hr. Mercadin zwraca się do starosty nowosądeckiego Szalowskiego o wyjaśnienia i ewent. wnioski co do utrzymania zakładu zdrojowego w Krynicy. Wyrok na zniesienie zdroju zostaje tymsamem zasystowany.

Odpowiedź i wnioski ograniczają się do trzech punktów: 1) wprowadzenia administracji rządowej i usunięcia raz na zawsze dzierżawców 2) osadzenia



Ogólny widok nowej Krynicy

stałych mieszkańców Krynicy i 3) powołania komisji rzeczoznawców, którzyby złożyli program dalszych prac około rozwoju zdroju. Hr. Mercadin odnosi się życzliwie do powyższych wniosków, sam nawet przybywa do Krynicy, każe pobudować nowe drogi, przenosi na stałe powiatowy urząd sądowy, do Krynicy, daje polecenie prof. dr. Czerniańskiemu przeprowadzenia ponownej analizy wody gł. Zdroju, jednym słowem czyni wszystko możliwe, by tylko zdrój podnieść! Równocześnie pod koniec 1856 r. zjeżdża do Krynicy komisja rządowa, złożona z prof. dra. Józefa Dietla, prof. dr. A. Bryka, obu uniwersytetu krakowskiego, Karola Kremera, budowniczego i znanego nam już Dom. Kaspara. Komisja ta, której duszą jest, wielce dla Krynicy zasłużony dr. Dietl przeprowadza na miejscu badania, mając z jednej strony na uwadze niechęć rządu do zdroju, który mu stałe deficyta przynosił, z drugiej strony konieczne potrzeby Krynicy! Postulaty wymienionej komisji wyrażone w formie pewnego rodzaju życzeń domagają się urządzenia i naprawy łazienek mineralnych i błotnych, pomnożenia budynków mieszkalnych, ustanowienia kąpieli natryskowych, przyrządów do ogrzewania wody, i żentyczarni, utworzenia, mającej czuwać nad potrzebami gości komisji zdrojowej, któraby ułożyła statut porządkowy, ustanowienia posady lekarza-balneologa, uporządkowania czerpania wody i napełniania wanien, unormowania stosunków pocztowych, wystawienia kaplicy, nowej lodowni i td.

Działalność i projekty powyższej komisji są naprawdę wynikiem głębokiej znajomości zagranicznych zdrojowisk i zmierzają do tego, by Krynicę, która przez pół wieku była właściwie lokalnym zdrojowiskiem upodobnić do zakładów zagranicznych o światowej sławie! Toteż r. 1856 jest początkiem owej sławy, jaką zdrój krynicki po dziś dzień się cieszy, a twórcą i motorem wielkości naszego zdroju jest w pierwszej linii dr. Józef Dietl.

Rząd przyjmuje projekta życzliwie, zaprowadza odrazu szereg drobnych ulepszeń w zdroju, a przede wszystkim, co najważniejsze mianuje z urzędu w r. 1857. dra Mich-ła Zieleniewskiego stałym lekarzem zdrojowym, który szereg lat poświęca ofiarnie propagandzie naszego zdrojowiska.

W r. 1856 zostaje przeprowadzoną nowa analiza wody zdroju głównego przez dra Aleksandrowicza, poraz pierwszy zaczyna się też stosować kąpiele borowinowe. W Krynicy powstaje cały szereg domów mieszkalnych, między nimi nieistniejący już dzisiaj „Bazar” (rok 1860) zostaje zbudowana kaplica w parku, oraz nowa apteka, którą obejmuje p. Hugo Nitribitt, dziadek dzisiejszego aptekarza Romana. W r. 1856 zaczyna się po przebale i przedstawienia, przeniesione dopiero w r. 1882 do nowowybudowanego teatru.

Od r. 1860 kursują od Bochni, przez Limanową i N. Sącz dyliżanse pocztowe. Odjazdy dostojniejszych gości i pięknych dam stają się powodem uroczystych pożegnań. Dyliżans zdobi się kwiatami, muzyka gra marsze pożegnalne, pocztylion wygrywa na trąbce a kawalkada konnych odprowadza wolno jadący dyliżans, aż do Słotwin, gdzie następowało ostatnie pożegnanie, przeplatane gęsto wybornym winem węgierskim.

I muzyka zdrojowa jest dawnym urządzeniem; przez szereg pierwszych dziesiątków XIX stulecia w czasie zabaw i podczas picia wody gra muzyka cygańska. W latach 1850-tych gra muzyka salinarna z Bochni, w latach 1860-tych muzyka teatru krakowskiego. W r. 1870 koncertuje orkiestra czeska z Pragi. Pierwszym dyrygentem polskim, w wielkim stylu jest znany kompozytor, szczególnie mazurów, Adam Wroński, który od r. 1871 przez lat 40, orkiestrę wysoce artystycznie prowadzi. Po nim zajmuje to stanowisko, utalentowany jego bratanek Antoni Wroński, następnie uzdolniony kapelmistrz em. major J. Szreyer – ostatnio od r. 1925 dyr. F. Kochański, kompozytor i dyrektor operetki poznańskiej.

Teatr zaczyna zjeżdżać stale dopiero od r. 1862, pod dyrekcją Adama hr. Skorupki. Grają sławy: Modrzejewska, Hoffmanowa, Benda, Frenkel, Rapacki, Żelazowski i inni. Mała sala „pod Barankiem” nie może pomieścić widzów, więc dyr. Skorupka stara się o pozwolenie wybudowania „areny scenicznej”, które otrzymuje w r. 1869, wraz z bezpłatnym placem i materiałem drewnianym. Wybudowany 1871 r. prymitywny teatr, wali się wskutek przeciążenia „opadłym nadmiernie śniegiem” (r. 1876) tak iż dopiero w r. 1882 zostaje oddanym do użytku zbudowany kosztem Komisji Zdrojowej teatr, do dziś dnia istniejący. W tym nowym budynku grają kolejno: zespoły z Krakowa, Lwowa (dyr. Dobrzański, Heller, Pawlikowski) teatr Stanisławowski, poznański (Rygier) krakowski (Jednowski) zespoły Cudnowskiego, Baranowskiego, wreszcie teatry: lubelski, poznański.

Również czytelnia jak i wypożyczalnia książek, założona w r. 1858, są urządzeniami dawnymi i cieszyły się oddawna wielką ilością czytelników.

Skromne te w swoich zaczątkach, choć niepozbawione uroku rozrywki rozwinęły się z czasem ogromnie. I tak, obok teatru (inna rzecz, że w budynku nieodpowiednim) mamy kino, rozliczne dansingi, festyny, wystawy, pokazy a przede wszystkim sport! Zimą kwitnie narciarstwo, hockej, saneczkarstwo i związane z tymi zawody, latem tennis, plażowanie i tp. a kolejka terenowa, niedawno otwarta, rok cały przewozi tysiące na szczyt „Góry Parkowej”.

Gdzież naprawdę te czasy, kiedy źródło Słotwinki nazywano „pustelnią” (r. 1820) a wycieczki tamże, uważane były jako ciężkie i dalekie wyprawy!?

– O –

prowadzonym rozbiorze stosować «Słotwinkę».

Najważniejszą pracą znanego nam już dra Dietla była budowa łazienek; stare bowiem zbudowane prymitywnie w drewnianym domu, gdzie wodę ogrzewano w miedzianym kotle były już niemożliwe. Budowę którą przeprowadza arch. F. Księżarski i budowniczy Łuszczkiewicz rozpoczyna się w r. 1863 a kończy się w r. 1865. Koszt budowy wynosił około 150.000 złr. austr. Nowe łazienki, otwarte w czerwcu 1866 r. są też pierwszym stylowym budynkiem Krynicy; znajduje się w nich początkowo 60 łazienek i 14 pokoi mieszkalnych, zamienionych z czasem również na łazienki. Wodę, doprowadzoną siłą spadku automatycznie do wanien ogrzewa się systemem Szwarca tj. przy pomocy pary wodnej, doprowadzanej na dno podwójne wanien. W r. 1869 umieszcza się kosztem 1500 guldenów austr, zegar wieżowy na środkowej wieżyczce łazienek.

Budowa łazienek przyczynia się siłą faktu do wzrostu prywatnego ruchu budowlanego. W r. 1865 buduje się nowy dom rządowy i 3 domy prywatne («Trzy Róże»), rozszerza się nieistniejący już dzisiaj «Dom pod barankiem» (gdzie dziś Dom zdrojowy) powstaje «Hotel warszawski» (obecnie p. Zarzyckich), willa «pod cisem», willa «pod Turkiem» (dziś «Nałęczówka») i td., tak iż w r. 1873 stoi do dyspozycji kuracjuszy blisko 700 pokoi. Ceny parcel, do niedawna bardzo niskie wzrastają już bardzo widocznie.

Frekwencja osób jest rozmaitą; poraz pierwszy w r. 1862 przekracza ona ilość 1000 osób, w r. 1869 dochodzi do 2000, w r. 1872 przekracza tę sumę. W r. 1868 zostaje oddanym do dyspozycji kuracjuszy urząd telegraficzny. W r. 1871 «kryty deptak», wybudowany przez inż. Richtera. Koleji jeszcze niema, a podróż do Krynicy odbywać muszą chorzy drogą kołową z «najbliższej stacji Bochni», przez Limanową, Nowy Sącz, Nawojową, Łabową i Hutę. Dopiero w r. 1868 przystępuje rząd austr. do budowy kolei żelaznej Tarnów – Leluchów, którą kończy w ośm lat później; Krynica otrzymuje pośrednio połączenie kolejowe przez Muszynę, do której prowadzi zbudowany w r. 1878 szeroki gościniec. 11 km. z Muszyny do Krynicy musi się przez długi czas przebywać furmanką.

Dziesięciolecie 1880 – 1890 r. jes dla Krynicy szczęśliwym. Administracja Krynicy przechodzi na Dyrekcję domenów i lasów państwowych, która dba usilnie o zdrojowisko. W r. 1884 powstają nowe łazienki borowinowe, zakład wodoleczniczy dra Ebersa, nowa droga powiatowa, powyżej deptaku a wreszcie, co najważniejsze «Dom Zdrojowy», istniejący po dziś dzień. W miejscu zburzonego domu «pod barankiem», gdzie mieściła się restauracja zakładowa i kasyno, powstaje kosztem ćwierć miliona guld. aust. monumentalna budowla «Domu Zdrojowego», wedle planów archit. Niedzielskiego i Zawiejskiego, wykończona w r. 1889. W tym samym czasie rozpoczyna się budowa nowego kościoła, również wedle planu archit. Zawiejskiego, uskuteczniona z dobrowolnych datków i składek, którą kończy się w r. 1890. W r. 1891 zostaje kościół oddanym do użytku publicznego.

Krynica staje się zdrojowiskiem pierwszorzędnym. Frekwencja gości dochodzi do 5000 osób; orkiestrę Zdrojową prowadzi znany kompozytor Wroński, teatr dyrektor lwowski Heller. Niemniej jednak są fatalne braki, które niestety



Nowoczesne budowle w Krynicy

po dziś dzień jeszcze częściowo istnieją. Niema należytej kanalizacji, dobrej wody do picia, źródła są kiepsko ujęte, braknie dostatecznej ilości wody mineralnej, aby zaspokoić liczne potrzeby kuracjuszy i td. Dzięki pracy zebranej ad hoc komisji urzędowej i w myśl przedłożonych rządowi centralnemu wniosków, zostaje zdrojowisko oddanym w zarząd depart. sanitarnego ówczesnego namiestnictwa. Pierwszym zarządcą zostaje Antoni Mravincsics, referentem zaś sanitarnym dr. I. Merunowicz, obaj dla Krynicy ogromnie zasłużeni ludzie.

Im to ma Krynica do zawdzięczenia urządzenie choć prymitywnej kanalizacji, szpitala dla chorych zakaźnych (r. 1898), sprowadzenie rurociągiem doskonałej wody do picia, przeprowadzenie do porządku parku zakładowego (Mravicsics) oraz cały szereg urządzeń mających na celu higienę, czystość i dbałość o zdrowie kuracjuszy. W r. 1900 odsłonięto też dzięki ich staraniom pomnik dra Dietla, wielce dla Krynicy zasłużonego działacza i opiekuna!

Po Mravincsicsu obejmuje urząd Adam Grabowski. Jego największą zasługą jest ujęcie racjonalne dotąd niewyzyskanych źródeł. Zaczyna bowiem Krynicę nękać jej stała choroba; brak wody mineralnej do kąpieli, tak iż w r. 1906 przypada już 55 osób na jedną wannę dziennie! Frekwencja bowiem podnosi się już do 7000 osób! W r. 1909 zjeżdża dr. Merunowicz do Krynicy z przedsiębiorcą wiertniczym Łaszczem, aby badać warunki ewent. nowych wierceń i poszukiwań za wodą mineralną. Wedle obliczeń dra Skórczewskiego wszystkie zdroje mogły dać maksymalnie 1200 kąpieli dziennie, a frekwencja gości wzrastała z roku na rok! Okazywał się w tedy wprost katastrofalny brak wody. Projekt magazynowania wody w zimie w zbiornikach odrzucono, zaczęto natomiast pod kierownictwem dra Zubera badania geologiczne terenu. Sprawą tą zainteresowali się osobiście namiestnik Andrzej Potocki i minister austriacki Giovanelli, którzy też do Krynicy przybyli w następstwie czego w r. 1906 uzykała Krynica kredyt 30 tysięcy kor. austr. na budowę łazienek borowinowych i hydropatycznych. W r. 1908 dzięki Grabowskiemu uzyskała Krynica światło elektryczne, w r. 1911 następuje otwarcie normalno-torowej kolei Muszyna – Krynica, nie bez sprzeciwu właścicieli furmanek i fiakrów.

Za rządów lekarza zdrojowego i zarządcy zakładu dra A. Biesiadzkiego zostaje przeprowadzoną regulacja Kryniczanki, którą inż. Leon Nowotarski ujmuje umiejętnie i nader estetycznie w łożysko dolomitowe. Pracę tę rozpoczyna się w r. 1912. Równocześnie zostaje przeprowadzona druga niemniej ważna kwestia. Oto firma wiertnicza inż. Mrozka z Jasła dowierca się w jednym szybie w głębokości 200 metrów nowego źródła wody mineralnej, w drugim zaś w głębokości 800 metrów. Dzieje się to w lipcu 1914 r. wedle wskazówek geologicznych danych przez prof. Zubera. Odkrycia te otwierają nowe horyzonty przed Krynicą, planuje się budowę nowych łazienek mineralnych, borowinowych i hydropatycznych; brak wody już nie grozi!

Ale wojna europejska staje realizacji planów na przeszkodzie! W chwili mobilizacji Krynica opustoszała, gościła u siebie uciekające przed wojskami rosyjskiemi centralne władze b. Galicji, przechodziła kilkudniową inwazję rosyjską i rabunki kozaków, przeszła pożar paru domostw, wzniecony przypadkiem przez honwedów. Ale już w r. 1915 otwarto nowy sezon, przy czym szereg szpitali austriackich znalazło pomieszczenie w willach prywatnych i dotrwało tam aż do przewrotu w r. 1918. Stosunki finansowe i żywnościowe zdrojowiska wskutek rekwizycji i nagromadzenia wielkiej ilości żołnierzy były oczywiście fatalne!

Listopad, 1918-go roku zastał Krynicę w opłakanym stanie; zarząd zakładu objął inż. dyrektor Nowotarski. Dzięki

też jego usilnym staraniom, poparciu Pol. Kom. Likw. i zrozumieniu rządu sytuacja zaczęła się się poprawiać! Krynica uzyskała zb ożei subwencje, inż Nowotarski zaczął działać! Krynicę oddano w zarząd Ministerstwa Zdrowia publ. a prof. dr. Otton Nadolski zaczął opracowywać szereg projektów, pierwszorzędnej wartości stwarzając szeroki program potrzebnych inwestycji. Wodociągi, kanalizacja, bulwary nad Kryniczanką, nowe mosty i drogi, nowe łazienki mineralne i borowinowe, głębokie wiercenia za wodą, budowa hotelu, nowego teatru, nowych domów w miejsce starych drewnianych, budowa szpitala, hal targowych, uporządkowanie parku i ogrodów i td. oto wskazania i wyniki mające z naszej kochanej Krynicy zrobić prawdziwie europejskie zdrojowisko! Te zadania ma też na celu dzisiejsza »Przebudowa Krynica«.

Wiele się już zrobiło (bulwary, mosty, nowe łazienki) nowyDom Zdrojowy czeka jeszcze na zrealizowanie, miejmy jednak nadzieję że przy wydatnym poparciu rządu, który nie żałuje kredytów i przy dotychczasowej silnej ręce inż. Nowotarskiego, zakochanego wprost w swej Krynicy i niezałującego swej wszechstronnej pracy stanie się Krynica prawdziwą letnią i zimową perłą wód naszych. Stać ją naprawdę na to, a wysiłek finansowy rządu, który łoży duże sumy na zdrojowisko opłaci się mu w przyszłości ku Jego i naszej pięknej Polski sławie!

NOWA KRYNICA

(Prace Komisji Zdrojowej i Państwowego Zarządu Zdrojowego)

Każdego przyjeżdżającego do Krynicy uderza stały i celowy postęp w urządzeniach, zmierzających do podniesienia jej wyglądu zewnętrznego i rozbudowy środków leczniczych.

W zakresie podniesienia zewnętrznego wyglądu Krynicy zrobiło się bardzo wiele i rokrocznie stroi się tę prawdziwą „Królowę wód polskich" w nowe i estetyczne szaty.

Na odcinku tym pracują solidarnie 3 działy: ogrodnictwa, leśnictwa i urbanistyki.

W dziale ogrodnictwa tak, jak i w pozostałych, działa się według zakreślonego planu gospodarczego pod kierunkiem fachowców. Każde wolne miejsce wyzyskuje się na skwer lub kwietnik, a w roku obecnym powstają 3 nowe partie ogrodowe.

Na obejściu pijalni źródła Jana po zasklepieniu koryta potoku Palenicy rozszerzone zostaną plantacje i urządzone kwietniki ze sadzawką. Otoczenie nowego hotelu zdrojowego na deptaku zyska rozległe gazony z kwietnikami. Obok muszli dla orkiestry po uregulowaniu niekształtnych stoków góry parkowej i rozszerzeniu miejsca przed orkiestrą obsadzono otoczenie szlachetnymi krzewami i roślinami.

Pozostałe kwietniki w obrębie deptaku zostaną obramowane otoczynami w miejsce nieestetycznych ogrodzeń.

Ogrodnictwo, którego zasięg z roku na rok wzrasta, otrzymuje trzy nowe cieplarnie dla produkowania własnych sadzonek i krzewów.

W leśnictwie, które ma w administracji 4 kompleksy parków leśnych również według opracowanego naukowo programu, przeprowadza się regenerację lasową.

Wybudowana kolejka na szczyt góry parkowej, udostępnia obecnie wszystkim korzystanie z pięknych terenów wypoczynkowo widokowych.

W dziale urbanistyki dąży się konsekwentnie do usunięcia starych ruder i przybudówek, szpecąc uzdrowisko. Pozwolenie na nowe budynki wydaje się tylko wówczas, o ile zamierzona budowa nie koliduje z planem regulacyjnym.

Niemniej zwraca się uwagę na sieć komunikacyjną, przez budowę nowych chodników i dróg i konserwację istniejących. W roku bieżącym rozszerzony zostanie wylot ulicy Ogrodowej, od ulicy Pułaskiego, uporządkowany zostanie plac przy łazienkach borowinowych, wybudowane targowisko w Słotwinach, oraz wykonane zostanie wiele drobniejszych rekonstrukcyj chodników.

Nowy Hotel Zdrojowy oddany zostanie do użytku w jesieni br.

W zakresie inwestycyj o charakterze leczniczym zanotować należy przystąpienie do budowy 2 ch dużych obiektów a mianowicie, szpitala, którego budowa już się rozpoczęła i Zakładu Przyrodoleczniczego, którego plany są już na ukończeniu i na jesieni rozpoczętą zostanie budowa Z nowości leczniczych wymienić należy zawijania borowinowe, dla którego to celu urządzono nowe kabiny w łazienkach borowinowych.

Wywiercone nowe źródło w północnej części Domu zdrojowego o nowych składnikach mineralnych, przewyższające o połowę składnikami alkalicznymi Zdrój Główny, badane jest przez chemików i po ustaleniu dokładnej analizy tej wody, wprowadzona ona zostanie jako nowa woda lecznicza do pijalni głównej.

W dziale asanizacji zdrojowiska w roku obecnym powiększoną zostanie sieć kanalizacji na nowe dzielnice i wykończy się 2 części oczyszczalni borowiny.

Do skrapiania i zamiatania ulic zakupiony został 2-gi wóz samochodowy Firmy Polski Fiat.

Nad rozbudową i podniesieniem Krynicy pracują solidarnie i harmonijnie: Komisja Zdrojowa, Państwowy Zarząd Zdrojowy i Zarząd Miejski, które to instytucje w miarę swoich dochodów i zakresu działania rokrocznie przyczyniają się do rozrostu Krynicy, a owoce tego są widoczne, bo frekwencja corocznie zwrasta, wykazując w ostatnim roku stan przeszło 36.000 kuracjuszy. J.

Gmina Krynica

jej dzieje, rozwój i obecna praca

Pierwszym historycznie znanym sołtysem Krynicy jest założyciel sołtystwa w dobrach wzgl. lasach „Krzenycze" Danko z Miastka (dziś Tylicza) „vir honestus" — nie szlachcic zatem, ale mieszczanin, z Miastka, starej piastowskiej osady, istniejącej na długo wcześniej przed osadnictwem wołoskim a później ruskim — a więc Polak i katolik. On to na podstawie dekretu lokacyjnego biskupa krak. Maciejowskiego z r. 1547 zakłada sołtystwo o 7-miu kmieciach, z prawem wypasu owiec, pobudowania domów i „wolnicą" na lat 17. On to zapewne, z pośród pasterskich Wołochów owych kmieci w Krzynycze osadza.

Przez szereg lat milczy historia o rozwoju gminy. Wiadomo tylko, że u schyłku XVIII w. (relacja austriacka) było w gminie 25 ról włościańskich, 2 plebańskie i 2 sołtysie. Dopiero w r. 1793 na dokumencie sprzedaży źródeł „Wielm. Imci Panu Komisarzowi Cyrkularnemu von Stix" spotykamy odnotację „w przytomności Urzędu Miejscowego Wójtowskiego i dwa podpisy „krzyżem świętym": Piotr Petryszak, wójt i Paweł Petryszak, wójt teraźniejszy.

Wykupno zdroju „wiecznymi czasy" odrywa w zasadzie zdrój od gminy i stwarza przez szereg lat wewnętrzne nieporozumienie. Gmina wiejska nie rozumie wartości zdroju, bądź co bądź połączonego. Ustawa austr. z 1862 r. o ustroju gmin zostaje przyjętą z nieufnością. I tu znowu historycznie spotykamy się wójtem Hryciem Tymurą i dwoma reprezentantami zdrojowiska: Stefanem Ziembą i Władysławem Eisem. Gmina wiejska, nie rozumiejąc swego zadania, broni się przed innowacjami!

Ale przychodzi naczelnik gminy aptekarz Hugo Nitribit (r. 1883), który otwiera zrozumienie dla znaczenia zdroju. Po zasłużonym tym wójcie idą: Br. Babel, autor wielu publikacyj, poseł J. Znamirowski (r. 1889), poczmistrz Br. Dembiński, (r. 1906) wreszcie dr. Fr. Kmietowicz (senior. r. 1914). Aż dzięki staraniom b. namiestnika austr., Polaka, hr. Potockiego Krynica zdrój zostaje wyodrębnioną i ustawą z 21 lipca 1911 uznaną jako gmina miejska. Członkami Tymcz. Zarządu zostają: Dembiński, Biesiadzki, Kmietowicz, Litwora, Mally, Dutkiewicz i Herbst. Po wyborach 1913 r. naczelnikiem gminy zostaje dr Kmietowicz, po nim, w latach powojennych dr Gorski, mgr Zakrzewski, ostatnio zasłużony pracownik zdrojowy inż. Krówczyński.

Przyglądając się dzisiejszej gminie, przypatrzmy się tylko na tzw. suche cyfry, które statystycznie wykażą nam ogrom pracy dzisiejszego miejskiego zarządu, perły wód naszych: Krynicy.

Obszar gminy wynosi 1117 ha. Według urzędowego spisu ilość stałej ludności w roku 1931 wynosiła 4.626, w czym 60 proc. narodowości polskiej, 15 proc. ruskiej i 25 proc. żydowskiej. Co najmniej przebywa równocześnie 5.000 ludności napływowej tj. przedsiębiorców handlowych, przemysłowych, służby i innych zawodów. Zwyczajne dochody budżetowe wynoszą przeciętnie 250.000 zł rocznie.

Miasto posiada rzeźnię, łaźnię, 2 domy czynszowe, budynek ratusza i t. zw. mały wodociąg miejski. W budynku ratusza i jednym domu czynszowym urządzone są nowoczesne hale targowe.

Długość dróg gminnych wynosi 7 km, innych 8 km. Chodników jedno i dwustronnych 9 km.

Obecnie miasto buduje drogę gminną Krynica — Mochnaczka, zatrudniając bezrobotnych, korzystających z pomocy zimowej. Przy budowie zatrudni miasto obowiązanych do zastępczej służby wojskowej i część szarwarku.

Największą troską Zarządu Miejskiego jest obecnie budowa szkoły powszechnej 7 klasowej, o dalszych 7 klasach równoległych. Obecna szkoła mieści się w budynku posiadającym tylko 2 sale naukowe. Dalsze 6 sal znajduje się tymczasowo w miejskim budynku czynszowym. Plac pod szkołę został zakupiony w roku 1937 kosztem okrągło 80 000 zł. Plany nowej szkoły są w opracowaniu. Zamierzone jest wyprowadzanie w roku 1938 budynku pod dach, a zupełne wykończenie w roku 1939, o ile będą potrzebne fundusze. Przybliżony kosztorys wynosi 450.000 zł.

Oto krótkie i lakoniczne cyfry, świadczące jednak o ogromnej pracy gminy, która rozumiejąc dziś już doskonale znaczenie zdroju, jako podstawy dochodu gminy — dba najzupełniej słusznie o autochtonów tj. jej stałych mieszkańców, nie zaniedbując interesu gości i kuracjuszy, którzy bądź co bądź do zmożenia majątku stałych mieszkańców gminy — walnie się przyczyniają.

Klemens.

Taksa kuracyjna w czasie od 1 V do 30 VI 1938

Na podstawie statutu poboru taksy kuracyjnej zdrojowiska Krynicy zatwierdzonego reskryptem Ministerstwa Opieki Społecznej z dnia 21 IV 1936 r. Nr ZL 22-c4-6 każda osoba przebywająca na obszarze okręgu ochrony sanitarnej zdrojowiska Krynicy w celach leczniczych lub wypoczynkowych dłużej niż 5 dni, obowiązaną jest do opłaty taksy kuracyjnej w następującej wysokości:

Okresy: od / do	1 V – 15 VI		16 VI – 31 VIII		1 IX – 15 X		16 X – 30 XI	
	za 10 dni	za 6 tyg.	za 10 dni	za 6 tyg.	za 10 dni	za 6 tyg.	za 10 dni	za 6 tyg.
	złotych							
1) osoba samotna lub pierwszy członek rodziny płaci	14	25	18	33	14	25	10	17
2) drugi i trzeci członek rodziny dotyczy żony i dzieci na utrzymaniu rodziców w wieku ponad 3 lat płacą po	11	19	14	25	11	19	8	13
3) czwarty członek rodziny j. w.	8	13	10	17	8	13	6	10
4) piąty i dalsi członkowie rodziny są zwolnieni od opłaty taksy kuracyjnej								
5) służba domowa, przebywająca z gośćmi kuracyjnymi z wyłączeniem nauczycieli domowych i osób do towarzystwa, płacących pełną taksę kuracyjną płaci po	8	13	10	17	8	13	6	10
6) urzędnicy i funkcjonariusze państwowi oraz rodziny wymienionych, uprawnieni do państwowej pomocy lekarskiej i oficerowie do stopnia kapitana włącznie płacą (każda osoba) po	8	13	10	17	8	13	6	10
7) Oficerowie od stopnia majora wł. czynnej służby, emeryci wojskowi, urzędnicy przedsiębiorstw państw., samorządowych i terytorialnych z rodzinami (żona, dzieci na utrzymaniu rodziców) płacą po	11	19	14	25	11	19	8	13
8) Inwalidzi wojenni	11	19	14	25	11	19	8	13
9) kuracjusze stale zam. za granicą (na podstawie paszportów)	8	13	10	17	8	13	6	10

Wskazania lecznicze:

Choroby krwi: niedokrewność, błednica.

Choroby serca i naczyń: wady serca wyrównane lub z lekką niedomogą, osłabienie mięśnia sercowego, miażdżyca (skleroza) w okresie początkowym, nerwica serca.

Choroby przemiany materii i gruczołów dokrewnych: dna (skaza moczanowa, artretyzm), cukrzyca, krzywica, choroba Basedowa, otyłość niewielkiego stopnia.

Choroby przewodu pokarmowego: katar żołądka z nadkwasotą, wrzody żołądka, zrosty pozapalne, nerwice ruchowe.

Choroby dróg żółciowych: na tle zapalnym i kamica żółciowa.

Choroby dróg moczowych: (nieżyt kwaśny) i kamica nerkowo-pęcherzowa.

Choroby kobiece na tle pozapalnym, zaburzenia czynnościowe i rozwojowe, zaburzenia okresowe i przekwitnienia. Niepłodność.

Choroby nerwowe czynnościowe.

Cierpienia reumatyczne: ischias, lumbago.

—O—

Przeciwwskazania do leczenia w Krynicy:

Gruźlica otwarta i zamknięta, nowotwory, krwotoki z wyjątkiem niektórych kobiecych i hemoroidalnych, wady serca w okresie ciężkiej niedomogi (dekompeżsacji), ostre stany zapalne, choroby zakaźne, choroby umysłowe, ciężkie nerwice.

Czynniki lecznicze

Zdroje krynickie

Zdrój Główny — szczawa żelazisto-wapienna.

Zdrój Karola — prosta szczawa wapienna o średniej koncentracji.

Zdrój Słotwinka — zbliżony składem do Głównego.

Zdrój Józefa — stoi na czele co do zawartości żelaza.

Zdrój Jana — zawiera żelaza najmniej, odznacza się małą koncentracją soli.

Zdrój Zubera — szczawa alkaliczna o stężeniu trzykrotnie przewyższającym zdroje alkaliczne Vichy — jest lekką solanką, silną szczawą żelazistą i litową.

Pijalnie wód

Na deptaku wydaje się wody ze zdrojów: Głównego, Karola, Słotwinki, Zubera.

W parku zakładowym nad Palenicą, obok Zakładu Przyrodoleczniczego wody Józefa i Jana.

W parku Słotwińskim u źrudła — Słotwinkę.

Pijalnie otwarte w godzinach od 6-ej do 13-ej i od 15-ej do 19 ej.

Łazienki kąpieli mineralnych wodnych

W Domu Zdrojowym na deptaku.

W Nowych Łazienkach obok kościoła.

W Starych Łazienkach przy deptaku.

Łazienki kąpieli mineralnych suchych z „Gazu Krynickiego"

W pawilonie przy ul. Dra Ebersa obok szybu Zubera.

Łazienki kąpieli borowinowych

Przy deptaku.

Zakład przyrodoleczniczy

Hydro-termo-elektro- i mechanoterapia w zakładzie nad Palenicą, w parku zakładowym.

Zakład kąpieli wodno-słoneczno-powietrznych przy ul. Pułaskiego.

Basen kąpielowy.

Płukanie jelit

W Nowych Łazienkach obok kościoła.

Przestrzykiwania

W Domu Zdrojowym i w Nowych Łazienkach.

Informacje i adresy do korespondencji

Komisja Zdrojowa, Państwowy Zarząd Zdrojowy w Krynicy.

Cennik na zabiegi lecznicze

w Państwowym Zakładzie Zdrojowym w Krynicy na czas od 1 maja 1938 do 31 października 1938 r.

WYSZCZEGÓLNIENIE	I sezon 1 5. – 30 6.		II sezon 1 7. – 31 8.		III sezon 1 9. – 31 10.	
	z wyłącz. godzin od 9 po 13	w g. 9–13 od 15 6. do 30 6.	z wyłącz. godzin od 9 po 13	w g. 9–13 od 1 7. do 31 8.	z wyłącz. godzin od 9 po 13	w g. 9–13 od 1 9. do 15 9.
	złotych					
1. Stare łazienki mineralne.						
Kąpiel mineralna salonowa	3.90	4.50	4.30	5.–	3.60	4.20
Kąpiel mineralna I klasy	3.40	3.90	3.90	4.40	3.10	3.60
Kąpiel mineralna II "	3.–	3.40	3.50	3.80	2.70	3.10
Kąpiel mineralna III "	2.40	2.60	2.70	3.10	2.20	2.50
Kąpiel mineralna dla dzieci	1.30	1.90	1.60	1.90	1.30	1.60
Szafka gazowa CO_2	4.–	–	4.20	–	3.80	–
2. Łazienki borowinowe.						
Kąpiel borowinowa I klasy	6.–	6.80	6.70	7.40	5.80	6.50
Kąpiel borowinowa II "	5.20	5.90	6.10	6.80	4.90	5.60
Kąpiel borowinowa III "	4.70	5.30	5.60	6.50	4.40	5.10
Kąpiel borowinowa nasiadowa	3.90	4.40	4.40	4.90	3.80	4.20
Okłady fasonowe na ręce	2.60	3.10	3.10	3.60	2.60	3.10
Okłady fasonowe na nogi	3.30	4.–	3.70	4.40	3.30	3.80
Kąpiel borowinowa 4-ro komorowa	4.70	5.30	5.20	5.80	4.70	5.30
Okłady borowinowe do domu	2.20	–	2.50	—	2.20	–
Okłady borowinowe w zakładzie	1.80	2.10	2.–	2.30	1.80	2.10
Zawijania borowinowe pojedyncze	4.50	5.–	5.–	5.50	4.–	4.40
Zawijania borowinowe podwójne	6.–	6.60	6.50	7.20	5.50	6.–
Zawijania borowinowe potrójne	7.50	8.20	8.–	8.60	7.—	7.50
Borowina kobieca	3.–	3.30	3.50	3.90	2.70	3.–
3. Dom zdrojowy.						
Kąpiel mineralna I klasy	3.70	4.20	4.30	4.80	3.60	4.20
Kąpiel z wody zwykłej	2.–	—	2.20	–	2.–	–
4. Nowe łazienki.						
Kąpiel mineralna salonowa	4.50	5.20	5.–	5.70	4.40	5.10
Kąpiel mineralna I klasy	3.70	4.20	4.30	4.80	3.60	4.20
Płukanie jelit	4.30	—	4.40	–	4.20	–
Przestrzykiwania	1.80	—	1.80	–	1.80	–
Kąpiel gazowa sucha	1.50	—	1.50	–	1.50	–

W czasie od 15 czerwca do 15 września 1938 r. korzystanie z ulgowych i bezpłatnych kąpieli i innych zabiegów objętych powyższym cennikiem w godzinach od 9-ej do 13-ej włącznie — wyłącza się. Stosowanie cen wyższych na godziny wyłączone tj. od 9—13 obowiązuje od 15 czerwca do 15 września 1938 r.

WYSZCZEGÓLNIENIE	Maksymalny czas trwania zabiegu	SEZON I	SEZON II	SEZON III
	minut	złotych		
1. Zakład przyrodoleczniczy				
Kąpiel z wody zwykłej lub nasiadówka	do 30	1.80	2.–	1.80
Półkąpiel z nacieraniem, oblewaniem i natryskiem	do 5	2.–	2.20	1.80
Natrysk zwyczajny, płaszczowy lub szkocki	1½	1.20	1.30	1.10
Kocowanie potem kąpiel z wody zwykłej	45	2.60	2.80	2.40
Masarz pod wodą typu Vichy	15	3.50	4.–	3.30
Kąpiel piankowa z oblewaniem	do 30	6.–	6.40	5.50
Szafka parowa z natryskiem	do 30	2.–	2.50	2.–
Chłodnik		0.50	0.50	0.50
2. Zabiegi elektryczno-wodne.				
Kąpiel świetlna pełna (48 żar.)	do 45	3.60	4.—	3.40
Kąpiel świetlna częściowa (ap. Polano)	do 30	2.–	2.50	1.80
Kąpiel elektr. pełna 4-komorowa	do 20	2.80	3.—	2.60
Natrysk wodno-elektryczny		3.–	3.50	3.–
3. Zabiegi elektryczno-wodne.				
Naświetlanie lampą kwarcową	od 3 do 30	1.80	2.20	1.60
4. Zabiegi prądami wysokiego i niskiego napięcia.				
Galwanizacja lub faradyzacja	od 5 do 15	2.10	2.40	2.–
Franklinizacja	od 5 do 10	2.10	2.40	2.–
D'Arsonvalizacja	od 5 do 20	3.50	4.–	3.20
Diatermia	od 15 do 30	3.50	4.—	3.—
Diatermia ginekologiczna	od 15 do 30	4.–	4.40	3.80
Zabieg oryg. Zeileisa z lampą Helim		3.80	4.20	3.70
Fotel Bergoni'e		3.80	4.20	3.70
Krótkie fale		4.60	5.–	4.40
5. Kąpiel słoneczno-powietrzna				
Gry tow., gimnastyka od 8–13		1.20	1.30	1.10
w godzinach popołudniowych		0.90	1.–	0.80
Za użycie prześcieradła		0.40	0.40	0.40
Za użycie ręcznika		0.20	0.20	0.20
Za użycie koca		0.50	0.50	0.50

Ulgi kąpielowe

1) a) Lekarze medycyny otrzymują wszystkie zabiegi bezpłatnie.

b) Żony lekarzy i będące na ich utrzymaniu dzieci do lat 18 tu otrzymują do 20 zabiegów bezpłatnych na osobę.

2) Naczelni redaktorzy dzienników i tygodników osobiście do 20 zabiegów bezpłatnie, według ordynacji lekarskiej.

3) Dziennikarze, należący do Syndykatu i pracujący stale w redakcjach dzienników i tygodników otrzymują zniżki do 50 proc. na podstawie ordynacji lekarskiej.

4) Urzędnicy i funkcjonariusze państwowi, uprawnieni do państwowej pomocy lekarskiej, korzystają ze zniżki 50 proc. na wszelkie zabiegi przez cały rok (z wyjątkiem kwietnia).

5) Rodziny urzędników państwowych, wymienionych w p-kcie 4) tj. żony i dzieci do lat 18, pozostające na ich utrzymaniu, otrzymują przez miesiąc marzec, maj i od 1 października do 15 grudnia kąpiele i zabiegi lecznicze za połowę ceny.

6) Wojskowi oraz ich rodziny, tj. żony i dzieci do lat 18, pozostające na ich utrzymaniu, otrzymują przez miesiąc marzec, maj i od 1 października do 15 grudnia kąpiele i zabiegi lecznicze za połowę ceny. Wojskowi i ich rodziny, tj. żony i dzieci do lat 18, pozostające na ich utrzymaniu, przydzieleni na leczenie do Oficerskiego Domu Wypoczynkowego w Krynicy, w okresie od 1 VI do 30 IX i od 15 XII do 28 II otrzymują zniżki w wysokości 25 proc.

7) Farmaceuci, będący członkami organizacyj zawodowych, korzystają ze zniżki 25 proc. ściśle według ordynacji lekarskiej, po przedłożeniu legitymacji członkowskiej T-wa Farmaceutycznego.

8) Pracownicy B. G. K., P. K. O., Banku Polskiego, Banku Rolnego i innych instytucji i przedsiębiorstw państwowych otrzymywać będą z rodzinami w martwych sezonach tj. przez miesiąc marzec, maj i od 1 października do 15 grudnia zniżki na kąpiele i zabiegi lecznicze w wysokości 25 proc.

9) Emeryci państwowi, uprawnieni do państwowej pomocy lekarskiej otrzymywać będą zniżki kąpielowe w wysokości 50 proc. po przedłożeniu karty porady, wydanej przez lekarza powiatowego Starostwa, na terenie którego przebywa, lub dekretu emerytalnego.

10) Pracownicy kolejowi P. K. P. otrzymują przez cały rok zniżki kąpielowe w wysokości 25 proc., rodziny ich tj. żony i dzieci do lat 18, pozostające na ich utrzymaniu, otrzymują również zniżki w wysokości 25 proc., lecz tylko przez miesiące marzec, maj i od 1-go października do 15 grudnia.

Od opłaty taksy kuracyjnej zwolnieni są:

1) lekarze medycyny, ich żony oraz dzieci, będące na ich utrzymaniu,

2) urzędnicy, przebywający w uzdrowisku w sprawach służbowych,

3) dzieci do 3 lat,

4) piąty i dalsi członkowie najbliższej rodziny kuracjusza,

5) czynni dziennikarze (bez rodzin), będący członkami Syndykatów Dziennikarskich,

6) osoby, przebywające w zdrojowisku nie dłużej niż 3 dni,

7) najbliżsi członkowie rodziny (żona i dzieci, będące na ich utrzymaniu) osób, stale w Krynicy zamieszkałych.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej na terenie C. O. P.



Pan Prezydent Rzeczypospolitej rozpoczął onegdaj w towarzystwie członków rządu z p. wicepremierem Kwiatkowskim na czele, objazd Centralnego Okręgu Przemysłowego. Pierwszym etapem podróży Pana Prezydenta była fabryka związków azotowych w Mościcach, następnie fabryka cellulozy w Niedomicach, wreszcie budowa największej w Polsce zapory wodnej na Dunajcu w Rożnowie.

Na zdjęciu Pan Prezydent Rzeczypospolitej wysłuchuje referatu o stanie robót przy budowie zapory wodnej w Rożnowie.

Czy wiecie, iż...

W KRYNICY:

W roku 1800 bawiło 70 osób, w roku 1810 osób 532, w roku 1860 osób 990, w roku 1862 przekroczoną została »tysiączka« tj. bawiło 1639 osób, w roku 1880 osób 2691 a w r. 1895 ponad 5000 kuracjuszy.

* * *

Bawili: Artur Grottger, Józef Kraszewski, Jan Matejko, Henryk Sienkiewicz, Al. hr. Fredro, Ant. Bałucki, Wł. Reymont i St. Wyspiański.

* * *

W roku 1883 bawił A. E. Odyniec, przyjaciel Adama Mickiewicza, któremu urządzono »pod Barankiem« wspaniałe przyjęcie, wraz z szeregiem mów, wierszem i prozą.

* * *

Dr. Franciszek Stirba de Stirbic, rodem Czech, sercem Polak, pierwszy twórca balneologii i długoletni (1810 – 1840) lekarz w Krynicy urodził się w N. Sączu i leży na cmentarzu w Muszynie, nie mając żadnego nagrobka (!!!)

* * *

Jednym z najstarszych tygodników na Podhalu jest »Krynica«, wydawana przez lat 12 od r. 1889 —1901 przez dra Leona Kopffa, lekarza zakładowego i nacz. gminy inż. Babla

* * *

Apteka Nitribitta ma za sobą 78 lat pracy i że jej założyciel Hugo Nitribitt był obok inż. K. Babla, p. N. Marynowskiego i właściciela wyszynku Majlecha Führera — czwartym, stałym mieszkańcem Krynicy zdroju.

* * *

Wodę krynicką wysyła się już od r. 1808 w specjalnych »kamionkach« w świat, uzyskując wysoki dochód, z którego procent przypada historycznie na lekarza zdrojowego.

* * *

Od r. 1840 do r. 1870 kursowały do Krynicy od »najbliższej« stacji kolejowej Bochni, tzw. »rządowe szybkowozy pocztowe«, 14 razy w tygodniu, licząc tam i z powrotem. Jazda trwała 36 godzin.

Następny nasz numer „GŁOSU PODHALA“ poświęcony zdrojowiskom: MUSZYNIE i PIWNICZNEJ.

Stanisław Klemensiewicz (N. Sącz)

MODA XVI i XVII WIEKU

(Jak się ubierali dawni mieszczanie nowosądeccy?)

C. d.

Z owych pięknych i różnorodnych materiałów sprawia sobie mieszczka a i mieszczanin wszelakie »zaopatrowanie« – przy czym wgrę wchodzą najrozmaitsze kolory; i tak w opisach spotykamy się z barwami: błękitną, lazurową, zieloną, czerwoną, czarną, papuzią, goździkową, obłoczystą i tp. W karmazyn stroi się tylko »godna« szlachta! Ale oto ze wschodu przychodzą »insze wymyślniejsze« tkaniny, a więc atłasy, adamaszki, tabiny, brokaty, wreszcie najdroższy altembas czyli złotogłów. Z tych to kroi sobie nowosądecka mieszczka: jupki, staniki i kryzy.

Również i płótna są różne; lepsze: lniane i konopne, gorsze: paczesne i zgrzebne. Wyrabia się z nich »białe chusty« tj. bieliznę osobistą i pościelową. Ale też mieszczka nasza nakłada na siebie, jak to jeszcze na wsi w modzie – bardzo wiele! Więc najpierw »giezło lniane« albo koszulę czy koszulkę, po tym drugą koszulę »wierzchnią«, na to spódnicę kuczbajową (atłasową) wreszcie na wierzch suknie »właściwe«. Należą do nich: suknie białogłowskie kształtem aksamitnym, letniki (lekkie suknie kobiece) białogłowskie spódnice z kabatem i td, i td., na ogół spódnice są szerokie, fałdziste i zwą się »inderakami« (z niem. Unterrock) ponadto do stroju należy gorset, bez rękawów. Suknie sięgają, aż pod szyję (XVI w.) względnie opadają do połowy piersi. Na wierzch wdziewa mieszczanka mętlik (z niem. Mantel) wzgl. armantel (z niem. Ober mantel). Gorset wzgl sznurówka wchodzi na stałe w życie dopiero w XVII w. Co najciekawsze jednak, że nigdzie nie znajduję śladu drugiej części niewieściego »dessous« — a tylko spotykam się z tzw. »ubraniczkiem« czyli majteczkami wzgl. spodeńkami chłopięcymi[2]): widocznie ta część garderoby nie była jeszcze rozpowszechnioną.

Do połowy XVII w. różni się strój panny, mężatki czy wdowy. Panny noszą włosy we warkoczach, owiniętych wokół głowy, mężatki postrzygają warkocze. Pod koniec XVII w. wchodzą w modę peruki. Do ubioru głowy należą: toczenice (bogate siatki) chomle (opaski na czole) podwiki i czepce — poza domem: kołpaczki, berety i kornety, zdobne w aksamit, jedwab, wzgl. kwiatki i ptaszki. Ubiór nóg odgrywa również niepoślednią rolę!

[1]) W numerze uprzednim, wskutek omyłki drukarskiej, podaliśmy błędnie „XII“ zamiast XVII wiek. Redakcja.

[2]) Ustawa rzeczy strawnych i robót rzemieślniczych, uczyniona 18 września 1603 r. przez Imci pana Marcina Wielogłowskiego, podwojewodzego krakowskiego... i td.

Odremontować domy na „Dni Gór"

W połowie sierpnia gościć będziemy tysiące przejezdnych, którzy masowo zjadą do N. Sącza na »Dni Gór«. Przygotowania na tę uroczystość są już w całej pełni, ale nie zależą one tylko od Komitetu. W pracy nad uświetnieniem zjazdu musi wziąść udział całe społeczeństwo, cała ludność miasta Nowego Sącza. A do prac przygotowawczych należy w pierwszej linii, jak najbardziej schludne i ozdobne przygotowanie zewnętrznych, wpadających w oko cech naszych budynków, ogrodów, lokali reprezentacyjnych i tp.

Kraków na swe »Dni Krakowa« rzucił hasło: »Kraków w kwiatach«, propagując jak najszerzej zdobnictwo okien kamienic i gmachów, w żywe kwiecie. I myśmy powinni również, możliwie pięknie ozdobić balkony i okna domów naszych w girlandy kwiecia, ale przede wszystkim musimy nareszcie doprowadzić do ładu odczyszczenie i odmalowanie naszych kamienic.

Szereg kamienic, nawet w śródmieściu, razi wprost swym zewnętrznym wyglądem. Tynk odrapany, gzymsy zniszczone, miast farby: brud i wilgoć. Magistrat, w rozumieniu zewnętrznego wyglądu kamiecic, szczególnie w pokazowych dniach »Zjazdu Górskiego«, nakazał ostatnio renowację fasad! Najzupełniej słusznie! I spodziewać się należy, że właściciele nasi zastosują się nareszcie nietylko do nakazu magistrackiego, ale do nakazu obywatelskiego konieczności propagandowej »Dni Gór«.

Nowy Sącz musi być »czysty jak łza« — »piykny jak wiesna«, a odchodząc realnie od poezji, musi zaimponować rzeczywistą, codzienną czystością i urządzeń: całej góralskiej Polsce!

R. ST.

Piękny widok ziemi Podhalańskiej



Powiększyć kredyty rolne na spłaty rodzinne

(Kl.) Sytuacja naszego drobnego rolnictwa jest nietylko fatalna, ale na dobitek pogarsza się z dnia na dzień. Wpływa na to postępujące coraz bardziej rozdrabnianie ziemi, co przy gospodarstwach małych, a takich niestety u nas przytłaczająca większość — doprowadza już nie do skarlenia, ale do kompletnego uniemożliwienia jakiejkolwiek gospodarki rolnej.

Stara się temu zapobiec rząd, przez ustanowienie kredytów na tzw. spłaty rodzinne. Te bowiem spłaty są bardzo wielkim obciążeniem rolnika, który pozostając np. na ojcowskim gruncie, czy żeniąc się, bierze najczęściej obowiązek spłacenia reszty rodzeństwa — na siebie. Obowiązek ten przekracza najczęściej możliwości zobowiązanego, gdyż przy dzisiejszych cenach, trudno naraz wyciągnąć, często duże kwoty z drobnego gospodarstwa — a pozostawienie tychże w zawieszeniu wywołuje najczęściej tarcia rodzinne, procesy i awantury, kończące się niejednokrotnie krwawo.

Niestety, konieczna ta dla rolnika pomoc nie jest wystarczającą a kredyty, rozprowadzane przez Bank Rolny nie tylko, że są za małe i są najczęściej ułamkową pomocą — ale w dodatku są już na wyczerpaniu. Tak np. Oddział Banku Rolnego w Krakowie wstrzymał przyjmowanie wniosków, dla braku kredytu. Byłoby rzeczą, ze wszech miar konieczną, aby na ten, tak ważny cel rolniczy — mogły się znaleść kredyty i aby ta niezmiernie ważna pomoc rządowa mogła objąć jak najszersze kręgi zbiedzonych właścicieli, włościańskich gospodarstw karłowatych i rozdrobnionych

Oto istnieją już wtedy pończochy gładkie i wzorzyste, wełniane, włóczkowe i jedwabne, a i obuwia moc rozmaitego. Istnieją więc trzewiki skórzane, białogłowskie dobrego rzemienia, buciki safianowe (skóra turecka), ciżmy – półcholewki, buciki białogłowskie na korku, buciki atłasowe, aksamitne i jedwabne. A więc wybór podobny naszym czasom!

Nie obce mieszcze naszej ozdoby białogłowskie, robione przeważnie ze srebra, rzadziej ze złota. Ubiera więc na głowę koronę, rodzaj diademu albo tkankę perłową wzgl. czepiec jedwabny ze złotym i »knaflikami« (z niem. Knopf-guzik) nosi manele (branzolety), łańcuszki, srebne paski, ferety, kanaki (naszyjnik), pierścienie srebrne czy pozłociste – wreszcie pontały i pektoraliki (zegarki.) Używa rękawiczek o jednym palcu i wiejaczek (wachlarze) – nie obcy jej puder, szminka i wody pachnące, sprowadzane z dalekiej Persji czy Turcji. Jest więc mieszczanka nasza nawskróś »nowoczesną« kobietą, pozbawioną chyba tylko trwałej ondulacji i manicure, no i chusteczek do nosa, których jeszcze nie ma!

A mieszczanin, on mąż najczęściej stateczny – a przecież oddający się również z zapałem modzie? Ubiór jego jest skromniejszy, nie mniej jednak z bogatego materiału, często zdobny futrem. Zasadniczymi częściami ubioru jest żupan, kładziony na obcisłe spodnie »czechczery«, pas, często bogaty i szuba (wierzchnia suknia). Obuwie zakończone jest często »nosami«, na głowie beret, czapka czy kołpak. W XVII wieku, z modą turecką wchodzą spodnie bufiaste, wpuszczane w różnokolorowe wysokie buty. Obok zasadniczej szuby spotykamy: bekiesze (z futrem), opończe, kiereje, czechmany, kopieniaki, suknie od deszczu wreszcie dołomany (kurtki węgierskie). Nie ma prawa bogaty mieszczanin jedynie do karabeli, noszonej wyłącznie przez szlachtę oraz do szlacheckiego kontusza i delii.

XVI wiek ma modę włoską i hiszpańską, XVII szwedzką, niemiecką, francuską, u nas turecką też i perską. Można szlachta i magnaci specjalnie lubią kolor karmazynowy, skąd »karmazyni«, uboga szlachta ubiera się praktycznie, szaro, skąd »szlachta szaraczkowa«, mieszczanie szczególnie chętnie używają koloru żółtego, skąd złośliwa nazwa »łyków« wzgl. »łyczaków« (od włókien konopnych.)[a]) Mimo jednak tych określeń mieszczanin, przeważnie bogaty, chodzi w »sutej« odzieży i sutowne córy, wychodzące za mąż, w »rzeczy wyprawne« wyposaża!

Dok. nast.

a) Dr. Władysł. Bogatyński. Ubiory szlachty i mieszczaństwa w dawnej Polsce. Seweryn Udziela. Stroje ludu polskiego.

Start balonu „Toruń“ do granic stratosfery

Onegdaj wystartowali na balonie „Toruń“ znani polscy aeronauci dr Jodko-Narkiewicz i kpt. Burzyński. Celem lotu było sprawdzenie działania przyrządów nawigacyjnych przed właściwym lotem do stratosfery, który ma nastąpić latem br. z Doliny Chochołowskiej. Nasi baloniarze stratosferyczni, gdyż takim mianem ochrzczono kpt. Burzyńskiego i dr Jodko-Narkiewicza, wystartowali z Legionowa i osiągnęli wysokość około 10.000 mtr. Lot balonu miał przebieg pomyślny, lądowanie nastąpiło w godzinach południowych w miejscowości Zegrze Północne pod Warszawą.



Zdjęcie przedstawia dr Jodko-Narkiewicza i kpt. Burzyńskiego w gondoli balonu „Toruń“ na parę chwil przed startem.

—O—

Projekt stałych i przymusowych świadczeń na pomoc zimową

(Klem) Z ciekawym, niepozbawionym zresztą racji projektem wystąpił Zarząd Związku Miast Polskich, który ostatnio powziął uchwałę o wszczęcie starań, by tzw. „Pomoc Zimową“ zamienić na obowiązujące, przymusowe świadczenia, których zakres miałby się zmniejszać w miarę zwiększania się środków miast na prowadzenie robót publicznych i zwiększanie przez to liczby osób uprawnionych do zasiłków ubezpieczalnianych.

Musimy przyznać słuszność tym dążeniom, gdyż dotychczasowa dobrowolna „Pomoc Zimowa“ nie spełniła w pełni swego zadania, a wśród milionów złożonych na te cele przeważają przeważnie pieniądze ludzi mniej zasobnych, urzędników, świata pracy i tp. Wielka własność, wielki przemysł, wielki kapitał usuwał się stale od proporcjonalnych świadczeń, jak o tym przekonać się można choćby z „czarnych list“, ogłaszanych tu i ówdzie. No, ale ostatecznie nikogo przymusić nie można, skoro zasadą jest dobrowolność!

Obecny projekt zmierza do tego, aby połączyć przymusowość świadczeń na pomoc zimową z podatkiem dochodowym, jako najsprawiedliwszym. Wymiar i pobór świadczeń mają prowadzić urzędy skarbowe, według stawek uchwalonych przez rady miejskie. Zebrane fundusze mają zostawać na miejscu, niemniej jednak winien powstać Centralny Komitet Pomocy, zasilający dodatkowo miasta o większym nasileniu bezrobocia.

Projekt został już przesłany do Min. Skarbu i Op. Społ.

Znaczne zniżki kolejowe na X. Targi Katowickie

Ministerstwo Komunikacji w związku z X. Targami Katowickimi, które odbędą się w czasie od 22-go maja do 6-go czerwca 1938 r. przyznało ulgi osobliwe w wysokości 75 proc. w drodze powrotnej z Katowic na zasadzie indywidualnych kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki. Karty te nabywać można przed wyjazdem do Katowic we wszystkich placówkach Biur Podróży i kioskach Towarzystwa „Ruch“ na dworcach kolejowych.

Wobec tak poważnej ulgi należy się spodziewać licznych zjazdów i przyjazdów osób bragnących zwiedzić Targi Katowickie tym pardziej, że Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej dokłada starań, by na czas trwania imprezy zwiedzający Targi z całej Polski mogli korzystać z wszelkich ulg w hotelach, restauracjach, kawiarniach, lokalach rozrywkowych, kinach, tramwajach, autobusach etc.

Wszelkich bliższych informacji na życzenie udziela: Zarząd Targów Katowickich, Katowice, ul. Stawowa L. 14 telefon 30-71.

Państwowy Zarząd Wodny w Nowym Sączu.

Nowy Sącz, dnia 12 maja 1938 r.
L: I-7-951/38

Ogłoszenie przetargu

Państwowy Zarząd Wodny w Nowym Sączu rozpisuje przetarg na dostawę materiałów budowlanych do robót regulacyjnych na rzece Dunajcu i dopływach w dniu 27 maja 1938 r. o godz. 10-tej w biurze Państwowego Zarządu Wodnego w Nowym Sączu ul. Lwowska.

1) do regulacji DUNAJCA km. 118 pod Mostkami – Naszanowicami: 800. m³ kamienia łamanego grubego

2) do regulacji Popradu w km. 2 pod Biegonicami – Starym Sączem 3.000 m³. faszyn, po połowie wiklowej i lasowej, 30.000 sztuk kołków faszynowych, 600 sztuk kołków płotkowych 1½ m. dł.

3) do regulacji potoku Zakiczańskiego w Kiczni koło Łącka 1.000 m³ kamienia łamanego grubego

4) do regulacji potoka Białego dopływu pot. Kłośnicy w Krościenku n/d.

300 m³ kamienia łamanego grubego.

-O-

Zastrzega się zwiększenie lub zmniejszenie wymienionych ilości o 50 proc. jak niemniej wybór oferenta, oraz unieważnienie przetargu.

Oferty mogą być wnoszone na całą dostawę lub na poszczególne place budowlane, w zamkniętych kopertach do godziny przetargu wyszczególnionej w ogłoszeniu.

Do każdej oferty dołączyć kwit Kasy Skarbowej na rozłożone wadium w wysokości 5 proc. oferowanej dostawy. Oferty nie sporządzone według przepisanego wzoru, oddane w innym urzędzie, albo zawierające jakie zastrzenia nie będą rozpatrywane.

Bliższe dane dotyczące dostaw, warunków oraz wzór ofert otrzymać można w Państwowym Zarządzie Wodnym w Nowym Sączu w godzinach urzędowych.

Kierownik Zarządu Wodnego
Inż. WŁ. PIETRUSZEWSKI

Walne Zebranie Związku Inwalidów w Nowym Sączu

Dnia 8 maja br. odbyło się w sali „Sokoła“ w N. Sączu walne zebranie Oddziału Zw. Inwalidów w N. Sączu. W zebraniu, jako zaproszeni goście wzięli udział: wicestarosta mgr Dobrowolski, zast. dow. wojska miejscowego p. Bezek, wiceprezydent miasta mgr Krupa, dr major Maciak, kierownik Ref. Inwal. Migdałek, b. poseł Jasiński, b. poseł Burda, oraz reprezentanci okolicznych oddziałów pp: Święch z Grybowa, Horbowy z Krościenka, Bąciel z Jasła, Chodakowski z N. Targu i w. i. Redakcję naszą reprezentował również nasz delegat.

Przewodniczył poseł. Jan Łobodziński.

Przyrost naturalny może stać się siłą Polski

Jednym z bogactw Polski stawiającym Ją w pierwszym rzędzie wśród innych państw świata, jest nasz przyrost naturalny. jesteśmy narodem młodych, takim, gdzie przewaga narastających pokoleń jest dominująca. Świadczy to o prężności naszego narodu, o jego wielkich możliwościach i jest słuszną dumą naszą, stanowiąc trwałe zabezpieczenie naszego państwa.

To dodatnie zjawisko ma jednak swoją stronę ujemną, stwarzając zagadnienie zapewnienia pracy narastającym pokoleniom. Polska bowiem, w swej obecnej stukturze gospodarczej może zapewnić utrzymanie tylko pewnej, ściśle określonej liczbie ludzi i nie jest w stanie narazie cyfry tej zwiększyć.

Mylił by się jednak kto by sądził, że gęstość zaludnienia w Polsce osiągnęła swoje maximum. Jeśli porównamy odpowiednie dane, aktualne dla nas i dla innych państw europejskich, widzimy w wielu wypadkach, że liczba mieszkańców na kilometr kwadratowy w Polsce jest kilkakrotnie mniejsza, niż w niektórych, zwłaszcza przemysłowych dzielnicach państw zachodnich.

Zjawisko to jest jaskrawe, a jednocześnie zawiera w sobie cenną wskazówkę, jak należy działać, aby sytuację demograficzną Polski odpowiednio rozwiązać.

Polska, w swej obecnej strukturze ekonomicznej jest krajem rolniczym. Wieś tymczasem, właśnie w Polsce jest najwięcej przeludniona, najwięcej tam rąk do pracy i najniższy poziom i standard życiowy.

Równocześnie widzimy i drugie zjawisko a mianowicie, że potencjał uprzemysłowienia naszego kraju nie tylko, że nie stoi w żadnym stopniu porównawczym do takich potęg przemysłowych jak Niemcy, Anglia czy nawet Belgia, ale jest niedostateczny nawet jeśli chodzi o potrzeby naszego rynku wewnętrznego. Postulat więc uprzemysłowienia kraju, przekształcenia jego struktury ekonomicznej na przemysłowo rolniczy nasuwa się z nieodpartą koniecznością.

Jednym z najważniejszych sposobów odciążenia przeludnionej dziś wsi polskiej, jest skierowanie ludności wiejskiej do miast, do fabryk i warsztatów rzemieślniczych. Sama bowiem przebudowa ustroju rolnego a więc reforma rolna, komasacja, melioracja i tp. nie rozwiążą, a przynajmniej nie rozwiążą, na dłuższy okres czasu zagadnienia ludnościowego wsi polskiej. Nawet przy całkowitym przeprowadzeniu reformy rolnej wieś polska nie zdoła pomieścić więcej jak kilka milionów ludzi a tymczasem nowe pokolenia narastają i po kilkunastu latach problem, który dziś przeżywamy stać się może znów aktualny.

Trzeba więc szukać rozwiązań w płaszczyźnie jakiego stałego środka, który by zapewnił ujście dla naszego przyrostu naturalnego. Zagadnienie to jest tym bardziej aktualne, że przed wojną, kiedy ludność zamieszkująca ziemie polskie, była znacznie mniej liczna niż obecnie, przyrost znajdował przecież w znacznym stopniu ujście w emigracji zamorskiej, która rozwijała się pomyślnie Dziś tereny emigracyjne są niemal zamknięte, a te kontynenty, które są do wyzyskania nie stoją w żadnym stopniu w stosunku do potrzeb naszego kraju.

Uprzemysłowienie Polski, a co za tym idzie rozwój i rozbudowa miast i skierowanie do nich znacznej części naszego przyrostu naturalnego, to nie tylko konieczność, nie tylko rozwiązanie trudności demograficznych w jakich Polska się znajduje, nie tylko podniesienie poziomu naszego życia gospodarczego, ale również zwiększenie naszego potencjału obronnego, uniezależnienie się od wytwórczości obcej. Polska jest w tym położeniu geograficznym. że zdana jest na własne siły i musi tak zorganizować swój przemysł, aby być całkowicie samowystarczalna na wypadek wojny.

Widzimy więc, że istnieją realne możliwości rozwiązania zagadnień ludnościwych w Polsc z jednoczesną korzystną rozbudwą naszego życia gospodarczego.

Skierowanie ludności wiejskiej do miast będzie miało jeszcze jedną dobrą stronę, a mianowicie, że przyczyni się do unarodowienia naszego rzemiosła i drobnego handlu, które znajdują się obecnie w znacznej części w rękach żywiołów etnicznie obcych, a niejednokrotnie wręcz nam wrogich.

Widok ziemi Sądeckiej



REWIA K.P.W.

Do łóżka... do uszka!

Mimo nieco frywolnego tytułu jest ostatni program rewiowy Teatru K.P.W. bardzo ładny i kulturalnie zestawiony. Główny nacisk położono tym razem na piosenkę, może nieco za sentymentalną, ale odtwarzaną bez zarzutu. Numera taneczne słabsze, niż zwykle — poza pełnym temperamantu: kozakiem. Skecze dowcipne i uaktualnione.

Ale w pierwszej linii zasługuje na pochwałę tempo i wzorowy wprost ład całości. Czuć rękę utalentowanego kapelmistrza **J. A. Wrońskiego,** widać mozolną pracę **p. Wnękówny,** poznać syntetyczny umysł **p. St. Bodzonia.** Nic dziwnego. że cały zespół chodzi „jak na sznurku„, że całość jest arcyskładna, i że ta skromna prowincjonalna rewia może być wzorem tego, co nazwać możemy organizacją. Momentalne zmiany dekoracji, minimalne antrakty, barwność ułożenia, porządek wprost „żołnierski" — o to walory Teatru, który zdobył już sobie [illegible]ca publiczności.

Przoduje oczywiście chór **„Willana"** nasi sympatyczni i pierwszorzędnie zećpiewani rewelersi. Ten zespół, opracowujący ostatnio własne programy, bez naśladownictwa — winien śpiewać tydzień w tydzień... w radiu! **P. Królikiewiczówna** jest coraz pewniejszą głosowo i ujmuje swe piosenki oryginalnie a przytym wszechstronnie. **O. Kulpianka** stanowi również poważną podporę zespołu, a walczyk odtańczony przez p. **Ciastoniównę** można zaliczyć jako pierwszy numer programu.

P. Marian Klehr konferancier opanowuje coraz mocniej widownię, ma dobre kawały i inteligentnie pomyślane wkładki! W całości pomagali: pp. Myczkowski i Salomon, dając poprostu typy rewiowe.

Spodziewać się należy, że publiczność sądecka zapełni salę sympatycznej rewii, ktróa zasługuje rzeczywiście na jej odwiedzenie.

Piękny krajobraz Podhalański



ROMAN MICHASIEWICZ

W szkole lotników Tęgoborza

Tuż za Nowym Sączem, dumną stolicą Podhala, przedkazimierzowskie jeszcze czasy Polski drzewnianej pamiętającą w dolinie Dunajca, osłoniętej wyniosłymi wzgórzami Pogórza Rożnowskiego, u stóp Jodłowca, na 15 km. w kierunku Rożnowa, leży wieś Tęgoborze, złożona coś z 70 a najwyżej 100 chałup, zgarbionych ciężarem strzech, kępami zielonego mchu utkana, wrosła w glebę, rodzącą żyto, ziemniaki a nawet pszenicę.

Mieszkańców wioski spotkał od 3 lat awans nielada. Wszyscy współdziałają w krzewieniu szybownictwa na Podhalu. W pogodne, bezdeszczowe dni zaprzęgają rącze koniki do szybowców, lądujących na okolicznych polach i wyciągają je na kopulasty szczyt, wyokrąglonego tuż przed samymi oknami wsi wzgórza, gdzie mieści się jedno z najstarszych na Podhalu szybowisk.

Szkoła w Tęgoborzu, założona przez krakowski okręg kolejowego L. O. P. P. przed 3 laty, miała niemowlęctwo bardzo ciężkie. Tęgoborze nie miało żadnych urządzeń, poza oczywiście skromnymi warsztatami i niezbędnym hangarem, w którym stało 5 szybowców szkolnych. Pomieszczeń mieszkalnych nie było żadnych; instruktorzy i uczniowie mieszkali gdzie się dało, wszak młodość i entuzjazm wszystko zniesie. Niektórzy przyjeżdżali tu codziennie autobusem LOPP-u ze Sącza. Mimo niezwykle ciężkie warunki szkoła w jesieni 1936 r. wypuściła kilkudziesięciu pilotów kat. A, B i C.

Dzięki jednak ofiarności społeczeństwa podhalańskiego i niezmordowanym wysiłkom LOPP-u szkoła ta rozrosła się do rozmiarów poważnych, stając się jednym z najważniejszych ośrodków pilotów szybowcowych wszystkich kategorii.

Dziś szkoła ta ma szybowisko w Tęgoborzu, kilka hangarów, przy których znajdują się słoneczne ubikacje mieszkalne i administracyjne, mogące pomieścić 70 osób i około 30 szybowców, od najprostszych »wron", aż do smukłych, rasowych, będących ostatnim słowem techniki szybowcowej „orlików", „SG-ków" i innych.

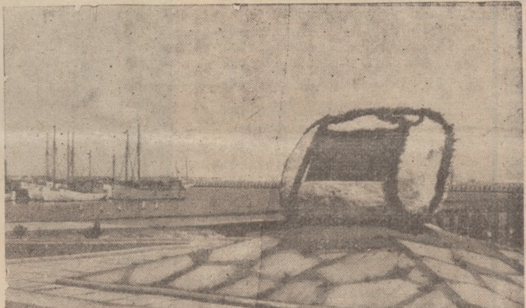
Szkolenie rozpoczyna się od teorii. Uczniowie, zanim wyjdą na start, muszą zapoznać się z budową szybowców, z prądami powietrznymi, z „kominami" i „studniami", z siłami, działającymi, na szybowiec w czasie lotu. Potem następuje praktyka, zaczyna się od „szubienicy". Uczeń zajmuje miejsce w szybowcu, zawieszonym na specjalnym rusztowaniu, i tu, huśtając się na wszystkie strony, uczy się sztuki sterowania. Po takim dopiero przygotowaniu przechodzi się do samodzielnych lotów.

W Tęgoborzu uczeń nabywa wszystkich wiadomości z dziedziny szybownictwa. „Wyższe studia" szybownicze polegają na umiejętnym wykorzystaniu prądów zboczowych i termicznych, dla wielogodzinnych lotów żaglowych i umiejętności posługiwania się rozlicznymi przyrządami podkładowymi.

W dzień pogodny, słoneczny, gdy od ciemnej kopuły nieba odcinają się ostro białe kłęby obłoków, na szybowisku rośnie gorączka, zwłaszcza wśród tych, którzy pragną zdobyć najwyższą kategorię pilota. Wszak biały puch obłoku to tzw. „cumulus" to nieodzowny znak, że w tym miejscu wznosi się ciepły prąd nagrzanego powietrza, zdolny wydźwignąć szybowiec na wysokość kilkuset, a czasem i kilku tysięcy metrów, ponad poziom startu. Przyszły as szybownictwa łapie wtedy do kieszeni tabliczkę czekolady, na plecy spadochron, a pod pachę termos z herbatą lub kawę i pędzi na start, gdzie koledzy przygotowują do lotu smukły szybowiec. Wreszcie liny startowe przygotowane. wszystko gotowe, jeszcze jedno spojrzenie na obiecujący „cumulus" i komenda: Naciągaj! Po chwili szybowiec pruje powietrze ze świstem, wyrzucony w górę prężnością napiętych mocno lin startowych. Dla zdobycia kategorii D trzeba wznieść się na odpowiednią wysokość i wylądować w odległości najmniej 50 km od miejsca startu. To też pilot po wykorzystaniu, na ile się da wznoszącego prądu zboczowego, skacze z „komina" na „komin", omijając zdradzieckie „studnie", gdzie opadający prąd powietrzny dusi aparat ku ziemi. Drogowskazami są „cumulusy" zaścielające niebo kłębami waty.

Szkoła szybowcowa w Tęgoborzu, to dzieło Krakowskiego Okręgu Kolejowego LOPP., powstała w ciągu kilku ostatnich lat, to cykl wysiłków w kierunku przygotowania najszerszych rzesz pilotów, którzy w razie potrzeby będą pełnili straż na szlakach podniebnych. Z drugiej zaś strony jest to świadectwo, że najmniejszy nawet grosz, wpłacony do LOPP u bądź w formie miesięcznej składki członkowskiej, bądź to w formie jednorazowego datku, nie idzie na marne.

Uroczyste otwarcie nowego portu rybackiego we Władysławowie



Onegdaj odbyła się uroczystość poświęcenia najmłodszego portu rybackiego nad Bałtykiem Władysławowa, przy udziale przedstawicieli rządu z ministrem Przemysłu i Handlu Romanem na czele. Aktu poświęcenia dokonał ks biskup morski Okoniewski, który poświęcił również nowootwarty Dom Rybaka, w którym będzie się skupiać życie gospodarcze i kulturalne rybaków kaszubskich. Port rybacki Władysławowo został przemianowany dla uczczenia króla polskiego Władysława IV z dawnej Wielkiej Wsi.

Zdjęcie przedstawia rzut oka na nowotwarty port rybacki Władysławowo z widokiem na głaz pamiątkowy, ustawiony dla uwiecznienia tego momentu oraz upamiętnienia dzieła króla Władysława IV.

Małe przyzwyczajenie

Między oficerami angielskimi a irlandzkimi istniała wcale duża zazdrość, która czasami przeradzała się wprost w nienawiść. Na pewnym bankiecie, w którym brali udział oficerowie angielscy i irlandzcy, powstał pewien sztabowy oficer Anglik i przemówił następująco: „Moi panowie! Muszę wam zwrócić uwagę, że jest mojem małem przyzwyczajeniem, że gdy jestem w późniejszych godzinach nieco podchmielony lubię sobie trochę żartować z oficerów Irlandczyków. Mam nadzieję, że nikt z Panów to niewinne i małe przyzwyczajenie nie weźmie mi za złe". Na to odpowiedział mu natychmiast jeden z oficerów Irlandczyków: »Moi panowie, chcę zwrócić wam uwagę, że gdy jestem nieco podchmielony w późniejszych godzinach, mam małe przyzwyczajenie wysadzać w powietrze ludzi, którzy żartują z Irlandczyków. Mam nadzieję, że nikt z panów to niewinne przyzwyczajenie nie weźmie mi za złe". Tego wieczoru u żadnego z tych oficerów przyzwyczajenia ich nie miały miejsca

Z Ziemi Sadeckiej

W sobotę 30 kwietnia br. odbył się w Starym Sączu obchód „Dnia Lasu". Uroczystość zaczęła się nabożeństwem w kościele parafialnym. Po nabożeństwie ludność ze szkołami na czele udała się na górę miejską, gdzie przemówił do dzieci łowczy lasów państwowych p. Szukszta Karol i wiceburmistrz Rejowski Stanisław. Następnie młodzież szkolna pod nadzorem gajowych lasów państwowych i lasu miejskiego oraz łowczego państwowych lasów przystąpiła do sadzenie lip i sadzonek sosny. Oprócz młodzieży szkolnej w tym dniu zajmowało się sadzeniem 88 ludzi, płatnych przez Zarząd Miejski. Rezultat jest bardzo piękny, gdyż w tym dniu i innych obsadzono całą górę, zasadzając około 80.000 sztuk sadzonek.

Rada Miejska w St. Sączu na posiedzeniu dnia 23/IV 1938 r. uchwaliła na wniosek Zarządu Miejskiego przejąć na własność prywatne gimnazjum żeńskie im. św. Kingi w Starym Sączu, mieszczące się w budynku S.S. Klarysek, postanawiając prowadzić to gimnazjum pod względem finansowym i administracyjnym przez Miejski Komitet Szkolny.

W skład Komitetu wchodzą: Jodłowski Jan radny, Kwieciński Ignacy Dyrektor Państw. Gimn. i Liceum, Musimowicz Wanda Dyrektorka Gimn. żeńskiego, Marszałek Karol radny, Ks. Dziekan Odziomek Antoni radny, Ogorzały Robert Burmistrz, Sędak Władysław sekretarz Państw. gimn. i liceum, Wilga Stanisław kier. szkoły pow. żeńskiej.

Nowa Komisja Zdrojowa w Żegiestowie. P. Wojewoda Krakowski ustalił skład Komisji Zdrojowej w Żegiestowie Zdroju na nowe trzechlecie. Posiedzenie nowej Komisji Zdrojowej odbyło się onegdaj.

Święto Pracy w Piwnicznej. W związku z rozpoczęciem robót odbyło się w Piwnicznej „Święto Pracy" przez Drużyny Junaków. Junacy pracują tu przy budowie drogi Piwniczna—Krynica, przy czym zauważyć należy, że droga ta została wybudowana do Zubrzyka tj. na około 2 km. przed Żegiestowem.

(J. W.) 12 maja w Łabowej. Dzień 12 maja jako trzecia rocznica zgonu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego obchodzony był tak przez młodzież szkolną jak i ludność cywilną. W godzinach porannych odbyły się nabożeństwa żałobne w świątyniach wszystkich wyznań. Po nabożeństwach zebrała się młodzież szkolna i ludność cywilna w czytelni T.S.L. im. Wyspiańskiego w Łabowej, gdzie odbyła się akademia żałobna. Na akademii przemówił kierownik miejscowej szkoły p. Edmund Janicki, który w swym przemówieniu podkreślił znaczenie obchodu dnia 12 maja jako trzeciej rocznicy zgonu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Po przemówieniu, dzieci szkolne z Łabowej, Łabowca i Kotowa wygłosiły kilka deklamacji. Na zakończenie odśpiewano hymn narodowy.

Wieczorem uczczono moment zgonu przez zapalenie ogniska, przy którym odczytano urywki pism Marszałka Piłsudskiego, oraz młodzież szkolna wygłosiła deklamacje. O godzinie 20.45 uczczono moment zgonu Pierwszego Marszałka „Chwilą ciszy" przez 3 minutowe milczenie. Chwilę ciszy poprzedziło bicie dzwonów i głos syreny tartacznej.

Z ziemi Limanowskiej

Nowy Chrześniak Pana Prezydenta Rzplitej Polskiej. Pan Prezydent Rzplitej wyraził swą zgodę na wpisanie Go jako ojca chrzestnego 7-mego syna Jana Cudka, rolnika z Janowic powiatu Limanowa.

Chrześniak otrzymał w darze od Pana Prezydenta książeczkę P.K.O. na kwotę 50 zł., którą wręczył ojcu dziecka Starosta powiatowy Dr. Nowak.

Czerwony kur. W gromadzie Stara Wieś powiat Limanowa, wybuchł w dniu wczorajszym groźny pożar, który strawił doszczętnie całe osiedle składające się z trzech domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarskimi, inwentarzem żywym i martwym, będących własnością Józefa Bujaka, Franciszka Mirka i Stanisława Bulandy ze Starej wsi.

Pożar powstał przypuszczalnie od iskry wypadłej z komina. Ogólna szkoda wyrządzona przez pożar sięga ponad 10.000 złotych.

Na miejsce pożaru przybył osobiście Starosta powiatowy Dr. Nowak, udzielając pogorzelcom doraźnych zapomóg pieniężnych.

Wyjazd robotników rolnych na Łotwę. W dniu 10 maja br. wyjechało z powiatu limanowskiego na Łotwę około 200 sezonowych robotników rolnych.

W najbliższych dniach spodziewany jest wyjazd drugiego transportu sezonowych robotników rolnych do Niemiec, co wpłynie dodatnio na częściowe rozładowanie bezrobocia.

Opieczętowanie szkodliwej piekarni. W dniu 12 maja br. na skutek zarządzenia Starostwa powiatowego w Limanowej opieczętowaną została piekarnia Samuela Rumsteina w Limanowej, ponieważ prowadzenie przemysłu piekarskiego zagrażało w wysokim stopniu życiu i zdrowiu konsumentów.

Powodem opieczętowania było prowadzenie wspomnianej piekarni z pominięciem zasadniczych przepisów sanitarnych, ostatnio stwierdzono, iż w chlebie nabytym przez Stanisława Adamczyka ze Sowlin znajdowało się mnóstwo włosów i różnych nieczystości.

Samobójstwo w studni. W Lipowem powiat Limanowa, Stanisław Mrowca lat 19 syn Piotra, były elew wojskowej orkiestry w Ostrowiu Mazowieckim, wskoczył do studni w celu samobójczym i utopił się.

Mrowcę wydobyło ze studni po upływie 5-ciu minut i zastosowano wszelkie zabiegi przywrócenia go do życia, jednak nie zdołano go już uratować. Powodem samobójstwa była choroba nerwowa.

Wypadek szybowca podczas lądowania. Dnia 12 maja br. o godz. 13. w Kamienicy powiat Limanowa obok kościoła na Łąkach, wylądował szybowiec „Komar bis" Nr. 851 ze szkoły szybowcowej w Tęgoborzu, pilotowany przez Sworniowskiego Adama.

W czasie lądowania uszkodzony został kadłub szybowca, zaś pilot Adam Swarniowski nie doznał żadnych obrażeń.

Powodem lądowania był brak warunków do dalszego kontynuowania lotu. Uszkodzony szybowiec rozebrano na miejscu i przechowano w pobliskiej stodole, po czym przetransportowano go do szkoły szybowcowej w Tęgoborzu. T. B.

Z ziemi Żywieckiej

Walny Zjazd P.T.T. W dniach 7 i 8 bm. odbył się w Żywcu doroczny Walny Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego przy licznym udziale delegatów z całej Polski. Zjazd przyjął obszerne sprawozdanie Zarządu Głównego z działalności Polsk. Tow. Tatrzańskiego, z którego wynika, że Towarzystwo rozwijało się we wszystkich działach swej pracy pomyślnie, osiągając silny wzrost liczby członków, budując szereg nowych schronisk w górach, wydając szereg wydawnictw propagandowych i pracując skutecznie nad propagandą gór polskich oraz uprawianiem czynnej turystyki górskiej.

Prezesem Towarzystwa na najbliższe trzechlecie został wybrany jednomyślnie prof. dr, Walery Goetel, wiceprezesami: Mgr. Władysław Krygowski, dr. Wacław Majewski, inż. Mieczysław Mączyński i prof. dr. Marian Sokołowski. Nadto dokonano wyboru członków Zarządu.

Po Zjeździe odbyło wycieczki do zapory wodnej w Porąbce i do schroniska Oddziału Żywieckiego P.P.T. na Pilsku.



Stary kościółek na Podhalu

Dwa lata pracy

Rząd generała Sławoja Składkowskiego wszedł w trzeci rok swego urzędowania. 15 go maja upłynęły dwa pełne lata, gdy został zaufaniem Głowy Państwa i Wodza Naczelnego powołany do steru rządów w państwie i ster ten utrzymał w swym ręku w zupełnie niezmienionym składzie.

Jedynie rząd, kierowany przez obecnego marszałka Senatu, p. Aleksandra Prystora, zbliżał się w czasie swego trwania do dwuletniego terminu. Przypadł on na te czasy, kiedy kryzys ekonomiczny ciążył coraz silniej nad światem, wciągał w swą orbitę i Polskę i sprawił, że punkt ciężkości działań rządowych skupiał się niemal wyłącznie na ochronnych działaniach i zarządzeniach w dziedzinie gospodarczej.

Rząd gen. Sławoja-Składkowskiego wkroczył na arenę naszego życia państwowego w momencie, kiedy już troski i kłopoty „kryzysowe", traciły na ostrości, przestając być niemal wyłączną sferą zainteresowań władz wykonawczych w państwie. Po kilkuletnim okresie defenzywy, sypania tam ochronnych przed naporem kryzysu — można było wreszcie przystąpić do działań ofensywnych, do posunięć twórczych, do wyzyskania przede wszystkim momentu, że nasza gospodarka państwowa przestała być deficytową, że wraz z polepszeniem koniunktury ustał spadek produkcji i konsumcji, ruszyła z miejsca inicjatywa prywatna, przepłoszone zostało widmo kryzysowego niedoboru, paraliżujące zarówno inicjatywę rządową, jak i wzrost dobrobytu w kraju.

Rozpoczęcie urzędowania przez gabinet gen. Składkowskiego zbiega się z chwilą, gdy z ust Wodza Naczelnego padło hasło „obrony Polski", zadanie zwiększenia naszego potencjału obronnego, a jako przesłanka ziszczenia tego celu głównego hasło wewnętrznej konsolidacji, zjednoczenia sił twórczych w narodzie. W maju 1936 stanął u steru rządu gabinet gen. Składkowskiego i w maju 1936 wysunął na czoło zadań naszych Marszałek Śmigły-Rydz „obronę Polski" i konieczność przerzucenia przez ramiona „łończucha", któryby podciągnął Polskę wzwyż, a któryby uchwalili nietylko starzy bojownicy o niepodległość, lecz również i wszyscy ludzie dobrej woli i twórczej siły.

Pod znakiem obu tych zadań upłynęły ostatnie dwa lata.

Zadanie „obrony Polski", zadanie „wyjścia z prymitywu", zadanie „podciągnięcia życia Polski na wyższy poziom" stało się główną wytyczną rządu, stanowić musiało o jego linii.

Oprzeć się oczywiście to zadanie musiało na dokończeniu dzieła, zapoczątkowanego już przez poprzedników tego rządu: uczynienia naszej równowagi budżetowej objawem stałym i absolutnie zabezpieczonym. To było hasłem wszystkich rządów „pomajowych" i — jak wiemy — stało się. Lecz nie było wystarczające. Trzeba było do tego faktu zrównoważonego budżetu dołączyć wielki plan inwestycyjny, przejść do ofenzywy, znaleźć środki, by stworzyć nowe wartości, zapewniające nie tylko zwiększenie naszego potencjału obronnego, ale również i zwiększenie zasięgu pracy i wytwórczości. Dziś mamy już bardzo poważne w tej mierze rezultaty. Nasza produkcja i konsumcja zbliżają się już w całym szeregu pozycji do stanu przedkryzysowego, a w wield stan ten przewyższają. Tempo rozbudowy Centralnego Okręgu Przemysłowego jest sprawdzianem, który napawa nas szczerą otuchą.

Warunkiem, który umożliwia realizację tych zadań, podjętych przed dwoma laty, jest oczywiście ład wewnętrzny w państwie, spokój i skupiona praca, bezwzględne poczucie bezpieczeństwa, — a równocześnie usprawnienie organizacyjne wszystkich władz administracyjnych, — wszystkich sił, działających w życiu państwowym.

Nie ulega wątpliwości, że niespożyte są właśnie pod tym względem zasługi szefa rządu, gen. Składkowskiego. Wnosi on do naszego życia zbiorowego walor, w który niestety nie nazbyt obfitujemy: zmysł ordanizacyjny, silne poczucie realności, cnotę porządku i punktualności; jest w nim zrozumienie, że władza wtedy spełnia swój obowiązek, gdy sama świeci przykładem obowiązkowości, gdy rozumie duszę i potrzeby obywatela, że na grząrkim gruncie „dojutrkowania", czy wygodnictwa życiowego, stosunek władzy do społeczeństwa nigdy nie układa się pomyślnie: ani dla państwa ani dla jego obywateli.

Ten światopogląd, wnoszony przez gen. Składkowskiego do naszego życia urzędowego, jest poważnym wkładem wychowawczym, działającym na „obie strony okienka" — jest szkołą, wydającą niewątpliwie realne owoce i pożądane następstwa.

Rząd gen. Składkowskiego, wchodząc w trzeci rok swej pracy, ma za sobą poważny dorobek bardzo pozytywnych osiągnięć.

W trzecią rocznicę zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego



W dniu 12 maja w trzecią rocznicę zgonu Wodza Narodu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego najwyżsi dostojnicy Państwa z Panem Prezydentem R. P. oddali hołd świetlanej pamięci Komendanta.

O godzinie 9.10 w kaplicy Belwederskiej odbyło się staraniem p. Aleksandry Piłsudskiej nabożeństwo żałobne za spokój duszy Józefa Piłsudskiego odprawione przez ks. biskupa polowego W. P. Gawlinę.

Zdjęcie przedstawia moment złożenia przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wieńca w pałacu Belwederskim.

—O—

Uroczystość Święta miejscowego Pułku Strzelców Pohałańskich

We środę dnia 25 i we czwartek dnia 26 maja 1938 r. obchodzimy w Nowym Sączu uroczystość święta pułkowego miejscowego pułku strzelców podhalańskich obdarzonego obywatelstwem honorowym miasta naszego.

Uroczystość Święta Pułkowego winna być świętem całego miasta i każdego obywatela, w piersiach którego bije serce polskie.

Całe społeczeństwo nowosądeckie, pomne ofiarnych walk staczanych przez naszych bohaterskich żołnierzy na polach bitew w obronie naszej Niepodległości, da dowód swoich gorących uczuć w dzięczności, radości serdecznej życzliwości dla naszego

ukochanego Pułku Podhalańskiego przez gremialne wzięcie udziału w programie uroczystości.

Wszyscy P.T. Właściciele Realności zechcą w dniach 25 i 26 maja przyozdobić swe domy flagami o barwach narodowych, a balkony kwiatami i dywanami.

P.T. Władze Wojskowe ustaliły następujący program Obchodu Święta:

Wtorek 24 maja, godzina 20-ta Capstrzyk orkiestry 1. P.S.P. ulicami miasta.

Środa 25 maja godzina 9-ta Msza św. żałobna za poległych żołnierzy pułku w Kaplicy szkolnej. Godzina 20-ta. Uroczysty apel ku czci poległych żołnierzy pułku, na dziedzińcu Zamku królewskiego.

Czwartek 26 maja godzina 9-ta Msza św. polowa na Rynku. Po nabożeństwie odbędzie się: 1) przysięga żołnierzy, 2) wręczenie odznaki pułkowej, 3) wręczenie Pułkowi dyplomu obywatelstwa honorowego przez miasto Nowy Sącz i inne miasta Podhala, 4) wręczenie Pułkowi broni ufundowanej przez społeczeństwo powiatu nowosądeckiego i miasta Nowego Sącza

Godzina 11-ta Defilada. Godzina 16-ta Zabawa dla żołnierzy w Parku Wioślarskim, wstęp dla Publiczności wolny.

Generał Wieniawa-Długoszewski — ambasadorem R. P. w Rzymie



Dotychczasowy ambasador R. P. przy Kwirynale dr Alfred Wysocki został na własną prośbę przeniesiony z dniem 15 maja w stan spoczynku. W związku z tym Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował ambasadorem R. P. przy Kwirynale gen. Bolesława Wieniawę Długoszewskiego, którego podobiznę reprodukujemy.

Widok pierwszorzędnego Zdrojowiska Krynicy



KRONIKA

KALENDARZYK

23 P. † Desyder.
24 W. † Joanny
25 Ś. † Urbana
26 C. Wniebowst. P.
27 P. † Jnna pap.
28 S. Augustyna
29 N. Marii Magd.

– O –

Ksiądz Roman Mazur infułatem. Z radością przyjęliśmy wiadomość o zamianowaniu Księdza Romana Mazura, proboszcza w Nowym Sączu infułatem. W związku z tym pozwalamy sobie przesłać serdeczne gratulacje i życzenia, jaknajdłuższej pracy dla dobra Parafii nowosądeckiej.

P. Wiceminister w N. Sączu. W związku z tegorocznymi „Dniami Górskimi", które odbędą się w Nowym Sączu, dnia 19 bm. bawił w naszym mieście P. Wiceminister Bobkowski, pod którego przewodnictwem odbyło się posiedzenie Komitetu „Dni Górskich".

Kościół O. O. Jezuitów przeprowadza ostatnio ogólny remont wraz z malowidłem, w związku z przypadającą w tym roku koronacją cudownego obrazu Matki Bożej Pocieszenia.

Zbiórka na „Dar Narodowy" 3 Maja wyniosła kwotę 621.47 zł. Po potrąceniu kosztów czysty dochód wynosi: 588.47 zł. którą to kwotę odesłano do Głównego Zarządu T.S.L.

Zarząd Koła T.S.L. im. St. Wyspiańskiego składa niniejszym Rodzinie Wojskowej, Kolejowej i Urzędniczej oraz wszystkim Paniom i Panom, którzy wzięli udział w zbiórce na „Dar Narodowy 3 Maja" dla T.S.L. i w ten sposób przyczynili się do wydatnego powiększenia funduszów Towarzystwa na cele kulturalno-oświatowe — staropolskie „Bóg zapłać"!

Równocześnie Zarząd Koła składa niniejszym serdeczne podziękowanie Chrześcijańskiemu Kupiectwu w Nowym Sączu, które w zrozumieniu wzniosłych celów T.S.L., chętnie ofiarowało datki i fanty na festyn T.S.L. w dniu święta narodowego, czym przyczyniło się do uzyskania funduszów przeznaczonych na cele oświatowe.

Również serdeczne podziękowanie wyraża Zarząd WPanu prof. Piotrowi Kosińskiemu za bezinteresowne przygotowanie „Uroczystego Wieczoru" w sali „Sokoła", oraz Towarzystwu „Lutnia" za wykonanie pięknego programu.

Sądeczyzna wojsku. Jak wielką sympatją cieszy się Armia w sferach obywatelskich świadczy o tym inicjatywa miast powiatu nowosądeckiego, które postanowiły zaliczyć nowosądecki Pułk Strzelców Podhalańskich do grona swych obywateli honorowych. Wręczenie dyplomów obywatelstwa honorowego odbędzie się dnia 26 bm. w czasie święta pułkowego. Dyplomy wręczą miasta: Nowy Sącz, Muszyna, Piwniczna, Krynica, Grybów i Stary Sącz.

„Gałązka rozmarynu" znakomita sztuka Zygmunta Nowakowskiego zostanie z początkiem czerwca wystawioną przez Teatr Robotniczy, w doskonałej obsadzie. Sam autor przyrzekł: swe przybycie i wypowiedzenie słowa wstępnego — ze względu na to, iż Teatr nasz jest pierwszą placówką robotniczą, która tę znakomitą sztukę wystawia.

Kurs letniskowy. Staraniem Wydziału Powiatowego w Nowym Sączu urządzono jednodniowy kurs letniskowy, na którym zapoznano uczestników z najważniejszymi zagadnieniami przemysłu letniskowego. W kursie wzięli udział przedstawiciele wszystkich gmin i gromad.

Wyjazd na Festival do Niemiec. W tegorocznym festivalu w Hamburgu weźmie udział jako reprezentantka Polskiej Wsi grupa młodzieży z powiatu Nowosądeckiego w liczbie 30 osób. Obecnie rozpoczęto już prace przygotowania grupy do wyjazdu. Jako opiekun wyjeżdża prof. Seweryn i Dyr. Szurmiak. Wybór grupy nowosądeckiej świadczy o tym, iż praca jaką włożono by młodzież ludową powiatu Nowosądeckiego postawić na pewnej wyżynie nie poszła na marne.

Wycieczka do Rożnowa. Staraniem koła Zw. Urzędników Sądowych w Nowym Sączu odbędzie się dnia 6 czerwca br. wycieczka popularna koleją wąsko-torową z Marcinkowic do Rożnowa. Trasa wycieczki biegnie malowniczą doliną Dunajca, wzdłuż rzeki. Wyjazd nastąpi o godzinie 7-mej rano z małego przystanku kolejowego, a powrót o godz. 23-ciej. Prócz tego nastąpi zwiedzenie budującej się gigantycznej zapory wodnej w Rożnowie.

Wieczorem odbędzie się dancing.

Opłata ryczałtowa 2 zł., uprawniająca do przejazdu koleją, wstępu na teren zapory i na dancing.

Przedsprzedaż biletów u p. A. Batki przy ul. Jagiellońskiej, oraz w kiosku u p. Mrozowej.

OBWIESZCZENIE LICYTACYJ

I. Km. 470|37. Komornik Sądu grodzkiego w Jaśle rewiru I Ferdynand Pelikan mający kancelarię w Jaśle ul. Staszica nr 3 na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 czerwca 1938 r. o godzinie 10 tej w Sądzie grodzkim w Żmigrodzie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Wiktorii z Zagórskich Zagórskiej w Czekaju — nieruchomość:

a) realność obejmująca parcele gr. 321|1 obszaru 42 a 82 m. w Mytarce położona.

b) 1|2 cz. obj. parcele gr. 297 obszaru 47 a 33 m w Mytarce położona.

c) 1|4 cz. obj. parcele gr. 2469|92 obszaru 1 ha 68 a 47 m w Mrukowej położony.

d) 1|4 cz. obj. parcele gr. 3999 obszaru 4 ar. 18 m w Samoklęskach — Czekaj.

e) 1|2 realności obj. parcele pb. 198 i 294 oraz ogr. 3778|1, 3778|2, 3692|3, 3692|4, 3693|2, 3867|2, 3878|1, 3931|2, 3957|2, 3194|15 i 3203|10 obszaru 1 ha 66 ar 92 m w Samoklęskach — Czekaj położone.

f) realności obj. pb. 191 obszaru 6 ar. 08 m w Samoklęskach — Czekaj położona.

g) 1|2 cz. realn. obj. pgr. 3956 obszaru 28 ar 99 m w Samoklęskach — Czekaj położona.

h) realność obj. pgr. 3683 i 3685 obszaru 41 ar 11 m w Samoklęskach — Czekaj położonych.

i) realność obj. pgr. 3981, 3982|2, 3982|3 i 3982|5 — obszaru 2 ha 04 ar 16 m w Samoklęskach — Czekaj położonych.

Na realności ad e) znajduje się dom drewniany, mieszkalny, budynki gospodarcze i inne przynależności w protokole opisu i oszacowania szczegółowo opisane.

Nieruchomość ma charakter rolniczy i nie posiada urządzonej księgi hipotecznej.

Nieruchomość została oszacowana na sumę: a) 665.84 zł, b) 368.20 zł, c) 87.80 zł, d) 18 zł, e) 2.174.12 zł, f) 107.90 zł, g) 250 zł, h) 707.50 zł, i) 3.550.80 zł.

Cena zaś wywołania wynosi: a) 424.38 zł, b) 276.15 zł, c) 65.85, d) 13.50 zł, e) 1.630.60 zł, f) 90.92 zł, g) 187.50 zł, h) 538.40 zł, i) 2.663.10 zł.

Rękojmia wynosi: a) 66.60 zł, b) 36.90 zł, c) 8.80 zł, d) 2 zł, e) 217.50 zł, f) 10.80 zł, g) 25 zł, h) 70.75 zł, i) 355.10 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim.

Również wzywa się wszystkie urzędy, które to dotyczyć może do zgłoszenia zestawień podatków względnie innych danin publicznych w terminie najpóźniej w dniu licytacji pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

Komornik.

Km. 275|37. Komornik Sądu Grodzkiego w Brzesku Stanisław Czapkiewicz, mający kanc. w Brzesku ul. Krótka l. 136 na podstawie art. 676 i 679 kpc., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 lipca 1938 r. o godzinie 9.10 w Sądzie Grodzkim w Wojniczu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużnika Józefa i Zofii Kijowskich zam. w Olszynach, a to całej realności lwh. 382 gm. kat. Olszyny obj. składającej się z 4 pgr. o łącznym obszarze 46186 m².

Nieruchomość ta ma urządzoną ks. gr. przy Sądzie grodzkim w Wojniczu. P. Józef Geracki z Janowic zgłasza prawo własności do części parceli 1186|6 i całej 1196|7 wchodzących w skład tej realności. Wobec tego winien Józef Geracki zastosować się do 3 ustępu tegoż obwieszczenia.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 7966.04, cena zaś wywołania wynosi zł 5896.55.

Rękojmia wynosi zł 876.60.

Każdy licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 cz. ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, — jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. — W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją można oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim. Równocześnie na zasadzie art. 680 kpc. wzywa się wszystkie władze i inne instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły swoje zestawienia tychże po dzień licytacji pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa w zaspokojeniu. Komornik.

II. Km. 361|38, 389|38. Komornik Sądu Grodzkiego w Zakopanem, rewiru II mający kancelarię w Zakopanem przy ul. Kościuszki nr 1924 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek Mozesa Birnfelda w Krakowie oraz Stanisławy Janotowej w Zakopanem dnia 30 maja 1938 r. o godzinie 10-ej przy ul. Ks. Kaszelewskiego „Orciò« odbędzie się w terminie 1-ym licytacja ruchomości należących do dłużnika Wandy Komendzińskiej składających się z różnych mebli, maszyn do szycia, urządzenia sklepowego, zabawek dziecinnych, fortepianu i obrazów oszacowanych na łączną kwotę zł 5.240.

Ruchomości można oglądać w dniu, miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik.

Km. 153|38, 348|37, 423|37, 40|38, 46|38. Komornik Sądu grodzkiego w Krościenku n|D na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że: I. dnia 27 maja 1938 r. o godzinie 10 przedpoł. w Szczawnicy wyżnej, ul. Piłsudskiego sprzeda w drodze publicznej licytacji aparat do krajania szynki oszacowany na 800 zł.

II. dnia 30 maja 1838 r. o godzinie 12 w poł. w Krościenku n|D w garbarni Hani Baumöhl i spóln. sprzeda w drodze publicznej licytacji 2 krowy, 1 klacz i różne skóry, oszacowane na 2.470 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Komornik.

I. Km. 579|37 i łączne. Komornik Sądu grodzkiego na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 maja 1938 r. o godzinie 11 w Kalwarii Zebrz. ul. Piaskowa (nie później jak w dwie godziny po oznaczonym czasie) odbędzie się 1 sza licytacja ruchomości składających się z: małego oszklonego kredensu, kanapy i dwóch foteli, szafy palisandrowej, otomany pluszowej, kilimu 2x1.50 mtr, stolika jasnego ośmiokantnego, dywanu na podłogę, trzech firanek tiulowych, szafy trójdzielnej jasnej, 8 łóżek oliwkowych, 4 szaf czwórdzielnych oliwkowych, dwóch warsztatów stolarskich, szafy ciemnej, szafki ciemnej nocnej, dwóch szafek nocnych nowych oszacowanych na łączną sumę zł 2.946 zajętych na rzecz: Hoffnunga, Kwartnika, Galasa, Krakowskiej Fabr. Kleju, Firmy „Horacy" Banku Mieszczańsko Ludowego w Kalwarii, L. Steiner, Firmy Eicher.

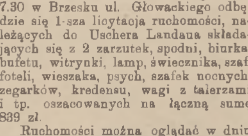
Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Komornik.

Km. 445|38. Komornik Sądu Grodzkiego w Brzesku Stanisław Czapkiewicz mający kancelarię w Brzesku ul. Krótka l. 136 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10 czerwca 1938 r. o godzinie 7.30 w Brzesku ul. Głowackiego odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Uschera Landaua składających się z 2 zarzutek, spodni, biurka, bufetu, witrynki, lamp, świecznika, szaf. foteli, wieszaka, psych, szafek nocnych, zegarków, kredensu, wagi z talerzami i tp. oszacowanych na łączną sumę 839 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Komornik.

I. Km. 318|37. Komornik Sądu Grodzkiego w Wadowicach I rewiru Franciszek Jurkowski mający kancelarię w Wadowicach ul. Zatorska nr 2 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 maja 1938 r. o godz. 8-mej w Babicy odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Władysława Pająka zam. w Babicy składających się z dwóch świń prośnych, świni, jałówki, dwóch krów oszacowanych na łączną sumę zł 620.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Komornik.



Dbasz o dobro swego kraju — złóż grosz na F. O. N.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala". Redaktor odpowiedzialny: Jasinicki Leon.
Drukarnia K. Sieradzka dawniej R. PISZ w Nowym Sączu.